Nr. 67. We Lwowie, — Czwartek dnia 21. Marca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Czas odnowić przedpłatę!

Z rozpoczynającym się nowym kwartałem prosimy szanownych naszych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Prenumerata kwartalna:
we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 4·50
na prowincji . . . . . „ 6·—

Prenumerata miesięczna
we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 1·50
na prowincji . . . . . „ 2·—

Prenumeratę we Lwowie można składać w „Biurze dzienników“, ulica Karola Ludwika l. 9, które pismo nasze bezpłatnie dostarcza do domu.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Lwów d. 20. marca.

Wczoraj o godz. 2. popoł. rewizytował cesarz w Peszcie króla Milana i zabawił u niego pół godziny. Dzisiaj rano miał Milan przybyć do Wiednia i odtąd podróżować już jako hrabia Takowy.

Według telegramu *Berl. Tageblattu* z Nowego Jorku, minister spraw zagr. Stanów Zjednoczonych Blaine nakazał telegrafem posłowi Stanów Zjedn. w Petersburgu, aby zażądał uwolnienia niejakiego Kępińskiego, obywatela Stanów Zjedn., który, udawszy się do swej ojcowizny w Równem, został mimo paszportu amerykańskiego aresztowany i na Sybir deportowany. W razie gdyby Rosja odmówiła temu żądaniu, ma poseł zerwać stosunki z rządem rosyjskim i opuścić Petersburg.

Jak z Londynu donoszą, Rosja na rządzie perskim ma wymódz koncesję celem zbudowania kolei od morza Kaspijskiego, tj. od Askabadu na Meszed, Jumain i Kermanszach do Bender-Abassi, zemby się zbliżyła do Beladżystanu (koło Indyj) i drogę sobie do zatoki Perskiej zapewniła.

Rajchstag niemiecki 121 głosami przeciw 113 uchwalił zaprowadzenie dowodu uzdolnienia dla rzemieślników.

Prezydent policji zawiadomił magistrat, że w Zwierzyńcu jeden z robotników, zajętych wywożeniem śniegu, rzekł przejeżdżającemu cesarzowi, że magistrat płaci dziennie tylko 20 feników za robotę. W tej sprawie zarządzono śledztwo.

Naprzeciw wiadomościom, rozsiewanym przez organa bismarkowskie, jakoby istniały poważne rozterki nietylko w łonie stronnictwa centrum, lecz również pomiędzy Stolicą apost. a tem stronnictwem, występuje watykański *Moniteur de Rome* całą stanowczością i wystawia klerykałom niemieckim chlubne świadectwo zgody i jedności pomiędzy sobą. Jedność taką, niezbędną zwłaszcza w Niemczech, zaleca zawsze Leon XIII. nader gorąco, a niechybnie trwać ona będzie i w przyszłości.

Z Brukseli donoszą, że były minister sprawiedliwości Woeste (klerykał) wydał broszurę pod napisem „Apellacja do zdrowego rozumu“ przeciw zaprowadzeniu bezwarunkowej osobistej służby wojskowej. Powiada on, że Belgia, jako państwo neutralne, nie potrzebuje armii, jeżeli już już ma być jaka, niech się składa z ochotników. Były minister z ironią odzywa się o zdaniu króla Leopolda w tej sprawie, i dodaje, że opinia publiczna w Belgii nigdy nie dopuści, aby sprawę żywioły militarne raptusowato załatwiły.

Wjazd Boulangera do Tours i pobyt jego tamże był formalnym tryumfem, pomimo, że i także luźne gwizdy odzywały. Jak się zdaje, szyna hrabia Paryża zrywać z bulanżystami, sądząc, że stronnictwo to upada. Paryski korespondent *Gaz. Kolońskiej* zapewnia, że pomiędzy prezesami ligi patrjotycznej a Boulangerem wybuchło nieporozumienie; członkowie ligi żądają, ażeby Boulanger zerwał z monarchistami, a jeśli tego nie zrobi, liga odmówi mu swego poparcia.

Posłowie Laguerre, Laisant, Turquet i senator Naquet byli wczoraj przesłuchiwani przez sędziego śledczego; uważając się za ofiary, odmówili wyjaśnień.

Na cele wystawy powszechej domaga się rząd dodatkowego kredytu 3 milionów fr. w równych częściach od państwa, komitetu wystawy i miasta Paryża.

Do wczorajszego telegramu z włoskiej Izby posłów, nadchodzą uzupełnienia, według których wrażenie oświadczeń rządu nie wypadło dla niego pomyślnie. Spodziewano się od Crispiego nowego programu finansowego, a nadzieje te zawiódł, zbywając przyrzeczeniem, że oglądnie się za nowemi sposobami oszczędności. Przypomnienie jego, że także Cavour piastował dwie teki, spraw wewn. i zagr., przyjęto szemraniem.

Anarchiści włoscy zamierzali w poniedziałek, jako w rocznicę komuny paryzkiej, wyprawić po miastach demonstracje. Rząd zabronił publicznych zebrań i już od nocy porozstawiał patrole wojskowe.

W Izbie lordów wniósł hr. Carnarvon projekt ustawy, dozwalającej na mocy uchwały Izby i adresu do królowej, unieważniać prawo zasiadania w Izbie lordom, którzyby się onego postępowaniem swojem niegodnymi okazali.

Poseł austrjacki w Belgradzie, br. Hengelmüller, dał 18. bm. obiad na cześć króla Milana, na który rejentów, metropolitę, ministrów i dyplomację zaproszono. Sułtan oświadczył, że pragnie Milana, gdy do Jerozolimy pojedzie, powitać u siebie jako gościa.

Rejencja zawiadomiła osobnem pismem księcia Czarnogóry o zmianie tronu w Serbii, co tam wywarło tem większe wrażenie, iż od dłuższego czasu nie były utrzymywane między Serbią i Czarnogórą dyplomatyczne stosunki. Na pismo to odpowiedział książę własnoręcznym, bardzo serdecznym listem.

Z Sofii donoszą pod dniem onegdajszym: Jlny konsul austrjacki p. Burian wyjechał dzisiaj nagle, co wielorakie domysły wywołało. Mianowicie łączą ten wyjazd z pogłoską, że br. Hengelmüller ma opuścić swoją posadę w Belgradzie, a że na jego miejsce jest p. Burian przeznaczony. W opozycyjnych kołach tutejszych natomiast opowiadają, że obecne stosunki bułgarskie wymagają, aby p. Burian osobiście zdał sprawę hr. Kalnokiemu.

Porta wypłaciła już rządowi rosyjskiemu zaległą ratę kontrybucji wojennej.

Nasza młodzież akademicka.

II.

Wskazaliśmy, jak pojmujemy stanowisko młodzieży akademickiej w społeczeństwie. Streszcza się ono bardzo krótko: trzymanie wysoko sztandaru godności akademickiej — wzajemny szacunek i przywiązanie między młodzieżą a starymi — braterstwo w gronie samejże młodzieży.

Są rany w społeczeństwie, są tendencje rozkładowe, na które jedynym balsamem jest regeneracyjne oddziaływanie młodości. Tam, gdzie stare przesądy, kwas nienawiści, gorycz doznanych zawodów zwracają ród przeciw rodowi, klasę przeciw klasie — tam tylko młodość zdolną jest wywołać cud zespolenia. Gorąco uczuć młodzieńczych — to ogień, lutujący częstokroć niebezpieczne pęknięcia w organiźmie narodowym.

Kto się patrzył na załatwianie kwestji żydowskiej w latach 1861—1862, kto widział żydów, stających razem z młodzieżą polską przed karabinami moskiewskich żołnierzy — temu nie potrzeba żadnych dalszych dowodów, że w młodości tkwi potęga zespalania wrogich nawet żywiołów w jedną całość. I jeśli dziś są w naszem społeczeństwie żydzi, czujący się w głębi duszy Polakami — to transformacja ta nie dokonała się dzięki ustawom lub rozprawom uczonym, lecz pod wpływem gorącego tchnienia młodości, na ławie akademickiej, w bratnim uścisku młodzieży. Nie tradycja rodziny, nie nakaz władzy, nawet nie wyrozumowana doktryna — lecz świetlane wspomnienia lat akademickich grają po strunach duszy tego żyda i budzą w niej dźwięki szczeropolskie.

Cudowna ta siła odradzająca daje więc prawo młodzieży do wkraczania i w takie sfery społecznej pracy, gdzie krwawią się niezabliźnione rany rozbratu, i gdzie starym, jak Syzyfowi, daremnie wciąż dźwigającemu skalisko, nieraz już opadają ręce bezradnie.

Do takiej sprawy wzięła się nasza młodzież praktycznie, zjednoczywszy się po bratersku z Rusinami. Wiec ostatni był tego zespolenia obrazem, a nadto zapadła na nim uchwała, dążąca do utrwalenia tej łączności. Uznano potrzebę wydawania pisma, jako organu młodzieży akademickiej, w języku polskim i ruskim...

Nie znany nam bliższy program zamierzonego pisma. Przypuszczamy, iż nie byłoby ono co do formy dwujęzycznej kopią dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych, nie podawałoby jednej i tej samej treści *pagina fracta* po polsku i po rusku — boć ani Polakom ruszczyzny, ani Rusinom języka polskiego tłumaczyć nie potrzeba, ażeby się rozumieli. Jak obie narodowości w jednym politycznym uarodzie zespoliły się w całość, tak zapewne rzeczy ruskie obok polskich znalazłyby należące sobie miejsce w jednem i tem samem piśmie młodzieży. Byłby to zatem tylko dalszy ciąg tego, co już w kołach młodzieży naszej akademickiej bywało, boć przecież i na zachodnich kresach dźwięk mowy ruskiej, a szczególniej pieśń ruska, gorące wywoływała i wywołuje echa.

Jakoż zamiar łączenia się Polaków i Rusinów w jednym młodzieńczym uścisku, we wspólnej pracy, jest objawem bardzo pocieszającym, i nie masz zapewne patrjoty, któryby mu nie przyklasnął. Wszystko jednak zależy od tego, jakim duchem praca ta miałaby być owianą — i ten punkt należy nam ściśle rozpatrzyć.

* * *

W dziejowym rozwoju narodu polskiego nie jednakowa miara wpływu przypada narodowości polskiej i ruskiej. Z narodem już wysoce rozwiniętym, mającym swą własną kulturę i wszystkie żywioły należycie zorganizowanego społeczeństwa — złączyło się jako równy z równym i jako wolny z wolnym, społeczeństwo, stojące na znacznie niższym szczeblu kultury. Tej dziejowej prawdy nikt zaprzeczyć nie zdoła. A że z góry wyrzeczoną była *paritas* połączonych unią narodów, wydało się w dalszym ciągu wspólnego pożycia niejedno ukróceniem wolności i równości, co w istocie odpowiadało tylko niższemu stopniowi cywilizacyjnego rozwoju Rusi. Ztąd całe wieki „krzywd“ — ztąd domaganie się praw, które jeszcze dzisiaj musiałyby się stać przeprawnieniami, przywilejami, gdyby miały uczynić zadość coraz szerzej kreślonym żądaniom.

Otóż i ten dzisiejszy związek chemiczny, jakim jest koło młodzieży akademickiej, złożone z Polaków i Rusinów, może być tylko wtedy stałym i zdrowym, jeśli oba wchodzące weń żywioły w należytym złączą się stosunku. Pomimo całej żarliwości i zapobiegliwości, z jaką Rusini zabrali się do pracy nad swoim ludem, pomimo chwalebnych usiłowań, ażeby rozwinąć literaturę, zabłysnąć w dziedzinie wiedzy, wzmacniać swe siły na polu ekonomicznem — nikt przecież z trzeźwo patrzących nie powie, ażeby Rusini prześcigli Polaków w rozwoju cywilizacyjnym i aby we wspólnej pracy im się dziś należało przywództwo. Może młódź polska, kierowana popędem szlachetności, ustępować tu i owdzie miejsca Rusinowi — lecz trudno, aby mogła przyznać, iż pierwiastek cywilizacyjny ruski ma się stać odtąd kierującym w Polsce.

A przecież nieledwie tak rzecz się nam przedstawia, gdy się bliżej rozpatrzymy w tem, co młodzież mówiła na wiecu, co mówi i czyni poza wiecem, gdy ocenimy takie objawy, jak słowa uznania praskiej „Hromady“ i wiedeńskiej „Siczy“.

Są w gronie młodzieży akademickiej Rusini, odznaczający się siłą woli, świeżością uczuć młodzieńczych, porywami ducha, lubującymi się w szerokich poglądach i dalekich planach. Zalety tego rodzaju przykuwają do siebie, więżą wolę innych, nadają siłę przywództwa. Te zatem czysto przygodne wpływy indywidualne znajdują chwilowo między młodzieżą oddźwięk silniejszy, niżby na to w prawidłowym rozwoju zasługiwały.

A sam rzeczony wpływ ruski, chcąc mieć poniekąd prawo cywilizacyjnego pierwszeństwa, przybiera barwę, odbiegającą daleko od prostych narodowych tendencyj. Obronę ludu ruskiego i praw jego, przeszczepiono na olbrzymie drzewo socjalistycznych teoryj Zachodu — i wytworzyła się szkoła, która z tendencjami narodowo-ruskiemi skuwa już nieodłącznie socjalizm *sui generis*, i która w dalszym swoim rozwoju coraz bardziej od rzeczywistego ludu ruskiego, jego tradycyj, zwyczajów, religii, cierpień i nadziei odbiega... Ci nowi Rusini wzięli już dawno rozbrat z pierwiastkiem historycznym w swych poglądach na rozwój cywilizacyjny, a obce całkiem słowiańskim ludom zasady o prawie bytu łączą dziwacznie z ludowym patrjotyzmem ruskim, który w tych warunkach staje się czystą fikcją — etnograficznem zabarwieniem zachodniej doktryny.

Czy młodzież polska może się zgodzić na takie doktryny, zdać się na takie przywództwo? Czy młodzież polska, choćby nawet rozwijała najskrajniejsze poglądy opozycyjne, może zejść z podstawy historycznej, opuścić tradycję swą państwową? Gdyby tylko zeszła z jasnego gościńca polskiej tradycji, nie mogłaby się utrzymać ani chwili na śliskiej pochyłości rusko-socjalistycznych mrzonek, i znalazłaby się przed dwoma przepaściami: przed kosmopolityzmem, zabijającym wszelką narodowość, lub przed rasowym panrussycyzmem.

Przyklaskujemy więc serdecznej łączności polskich i ruskich akademików — ale inny *spiritus-rector* stać musi na czele tego związku. Z natury rzeczy, z tytułu wyższej kultury, z prawa dziejowego wreszcie należy się tam pierwszeństwo tradycyjnym ideałom Polski, i przed niemi rusko-socjalistyczne mrzonki muszą się ukorzyć. Niechaj młodzież w imię wiecznie żywotnych, przyciągających ku sobie ideałów Polski, tuli młodszą brać plemienną i w imię wolności narodów buduje wszechsłowiańskie ideały — lecz niech się strzeże ponurych doktryn, które w końcu, mimo wstrętów i oporu, doprowadzać muszą fatalistycznie do aglomeracyj rasowych — w imię knuta. Przeciw potężnemu zapewne, lecz siebie i ludzkość klnącemu, zrozpaczonemu Szewczence, stoi wierzący w przyszłość, zapatrzony w ideały Polski śpiewak Ducha od Stepu — i po jego stronie jest lepsza cząstka myśli — narodowa i cywilizacyjna.

* * *

A zkąd się to bierze, iż w tym akademickim aliansie narodowości, żywioł polski wydaje się duchowo słabszym i grawitującym ku chorobliwym doktrynom drugiego żywiołu?

Mówią nam, że młódź polska, sama między sobą nie ma dość spójni i braterstwa — mówią, że akademicy, pochodzący z rodzin zamożniejszych i wpływowszych, nie łączą się dość ściśle z resztą młodzieży — mówią, że w ogóle pewna część młodzieży, zarażona apatją starych, usuwa się od prac i walk ducha i nie wywiera tego wpływu koleżeńskiego, jakiby wywierać powinna.

Jeżeli tak jest w istocie — to wiele objawów z ostatnich czasów znajduje tłumaczenie — ale smutne. Wspólna posadzka sali balowej, gdy przyjdzie w czasie karnawału wyprawić wieczorek akademicki — stereotypowy frak na grzbiecie tych, co zaproszenia na bal rozwożą — wspólne uczęszczanie, a raczej nieuczęszczanie na jedne i te same wykłady — to jeszcze za mało punktów stycznych.

Ścisłego braterstwa całej młodzieży akademickiej, czyto majętna, czy uboga, braterstwa w słowie i czynie — zupełnej komunii ducha i wspólnych walk duchowych potrzeba — a wtedy niejeden prąd chorobliwy, nie jedna fałszywa doktryna, podszepnięta młodzieży przez rzekomych jej przyjaciół, znajdzie w łonie samejże młodzieży najlepsze sprostowanie. I nie będzie potrzeba wówczas mięszania się jakichkolwiek władz, ażeby karcić wybryki młodzieży, stającej w poprzek zdrowym kierunkom społecznym.

Z Pesztu.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, toczyła się dalsza rozprawa nad ustawą wojskową. Długie mowy wygłaszali zarówno członkowie opozycji, jak i stronnicy rządu. Senzację wywołał Hoitsy czytając mowy Tiszy z czasów, gdy ten był jeszcze w opozycji. Tisza oświadcza tam, że większość parlamentarna nie jest rządową. Ku końcowi posiedzenia zarzucał Eötvös Tiszy, że przy budowie kolei żelaznych zbytnio pamiętał o swoim majątku. Tisza odpierał zwycięzko te zarzuty, z początku spokojnie, a potem zapaliwszy się nazwał podobne postępowanie hańbiącem. Opozycja milczała.

Po zamknięciu posiedzenia wydarzył się smutny wypadek. W przedsionku parlamentu znajdowało się kilku ludzi, którzy głośno dyskutowali o kwestjach politycznych i wyrażali się bardzo niepochlebnie o zachowaniu się stronnictwa rządowego. Posiedzenie było już zamknięte. Przechodzący właśnie poseł Rohonczy, słysząc to, uchwycił jednego z młodych ludzi, który najgłośniej wygadywał na „mamelnków“, za kołnierz i wypchnął go z przedsionka.

Był to niejaki Koloman Sanarzib, po cywilnemu ubrany jednoroczny ochotnik z 13. pułku huzarów, słuchacz techniki, syn inżyniera, liczący 19 lat. Czynnie znieważony student obrócił się i uderzył Rohonczego w twarz. Wskutek tego powstało między obecnymi zamięszanie, a dep. Ivanka dobył rewolweru i strzelił do studenta, raniąc go w udo. Zbiegli się posłowie z prawicy, i nie wiedząc dokładnie o co chodzi, rzucili się na rannego studenta. Dopiero nadbiegli gospodarze Izby posłów ochronili młodzieńca. Zawezwana dobrowolna drużyna ratunkowa odniosła rannego do szpitala.

Lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość o tym fakcie nasamprzód przed parlamentem, a potem po całem mieście. Tłumy narodu zebrały się przed parlamentem. Tisza dopadłszy powozu odjechał co koń wyskoczy — tłum wołał za nim: „Gałgany! Rozbójniki! Mordercy!“ Telefonem zawołano konną policję, która o godz. pół do 5. oczyściła plac przed parlamentem.

Gdy się studenci dowiedzieli o tym wypadku, powstało między nimi ogromne wzburzenie. Natychmiast zebrali się na naradę, gdzie fakt ten nazwano skrytobójczym napadem. Wieczorem około 1000 studentów udało się przed klub stronnictwa liberalnego (ministerjalnego) i przed pomieszkanie Rohonczego, aby dać wyraz swemu oburzeniu. Kilka minut trwał ogromny hałas i świst zmięszany z okrzykami: „Precz z mordercami!“

Wszystkie sklepy pozamykano, ale policja była przygotowaną, i gdy po jednorazowem upomnieniu tłum się nie rozchodził, rozległ się sygnał i oddział konnej policji puścił się kłusem, rozpychając tłum. Po kilku dalszych minutach plac przed klubem liberalnym obsadzono półbatalionem piechoty, lecz już w pół godziny wojsko opuściło to stanowisko. W koszarach Franciszka Józefa cztery szwadrony huzarów otrzymały nakaz siodłać konie.

Studenci udali się również przed lokal klubu niezawisłego. Z okna tego klubu Eötvös prosił ich, aby się rozeszli, gdyż klub właśnie naradza się nad wypadkiem. Przed mieszkaniem Rohonczego burda była ogromna, również przed kasynem narodowem i przed redakcją *Pester Lloyda* wołano „Abzug“! Stąd napędzeni udali się studenci znowu przed klub niezawisły, gdzie Eötvös oświadczył, że zbrodnia domaga się odwetu i otrzyma odwet, ale młodzież niech się rozejdzie, aby sile zbrojnej nie dać powodu do wkraczania. Potem studenci się rozeszli, ale tłum ludu nie przestawał hałasować po ulicach, dopóki batalion piechoty na komendę „Laufschritt“ nie pooczyszczał ulic. O godzinie 12 w nocy był już spokój.

W klubie niezawisłym uchwalono jednogłośnie, że poseł Daniel Iranyi na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przed rozpoczęciem porządku dziennego wniesie o utworzenie komisji z 21 członków dla zbadania faktu. To samo uchwalił też klub umiarkowanej opozycji.

Pułkownik honwedów Alek wystosował do Polonyi'ego list z oburzeniem z powodu jego „odkryć“.

SŁOWO O BOHDANIE ZALESKIM

przez

TEOFILA LENARTOWICZA.

(Ciąg dalszy).

Jakoż od owych dni i w ciągu kursów literatury, tych improwizacji najszczytniejszych prozą, turban Bohdana pobrzękuje jak łagodny akompaniament wielkiej mistrza myśli. To co jeden mówią, drugi jednocześnie na jakiejś szklanej harfie niee wierszem wydzwania, jako widocznie u jednych i tych samych stojący źródeł. Tak ów duch, którym Adam wspomina, na dwóch wieszczych skrzydłach sre rne swoje rozpościerając skrzydła, im tajemnicę Słowian wypowiadał.

W wierszu Adama do Lelewela silniej podano narysowany przebieg dziejów powszechnych; jego rzecz, ale któryż z poetów czarowniejsze snuł zwrotki od Bohdana w jego „Duchu od stepu“? Jest tu wszystko, co na słuch i serce działać może; rytmem, przypominającym Sonki Kochanowskiego, poeta składa swoją liryczną wiadę.

Szczodre na nas wielkie Bogi
Sieją co rok pokój błogi,
Matki płodne, dziewki hoże,
Mleczne trzody, bujne zboże.
Nas Dziewanna kocha, żywi,
Żyjem szczęśni, bo poczciwi.
Łado! Łado! o Kupało!
Oby nam się dobrze działo!
. . . . . .
Czemuś nagle, niespodzianie
Ziemia w zorzach się rozbłysła,
Różni różnych lat Słowianie
Biegą święcić uroczyska,
Puste sioła i grodziska...
Patrzaj, tam od Łysej góry
Z korowojem strojne chóry
Pieśń nad świętą rzeką biją;
Głośniej, szerzej pieśń zabrzmiała,
Czują, głoszą chwałę, czyją?
Perunowi cześć i chwała,
Święty ogień dla Kupała.

I tak cały ten obrazek, jakby wyjęty z ust jakiegoś starożytnych czasów lirnika, snuje się jedwabną przędzą około serca i pamięci. Niech tam Juliusz, rozkochany w sposobach poetyckich skandynawskiej Sagi, śpiewa jak śpiewali Bardowie, swoje Lille Wenedy i Balladyny, niech Zygmunt cienie wielkich Lechów przeprowadza,—

Antenatów blade mnóstwo,
Dawne króle, rodne pany,
I rycerze i hetmany,
Z pod których rdzawych szyszaków,
Senatorska tli wspaniałość...

— on inaczej dotknie struny swojego stepowego teorbanu, a jego czy „Duch od stepu“, czy „Potrzeba Zbarazka“, będą miały więcej serdeczny, więcej plemienny a domowy charakter. Bohaterowie jego od króla do hetmana i ostatniego watażki będą więcej między sobą braćmi; wszyscy ci przez niego ożywieni będą się do równości bohaterskorolniczej poczuwać, a fantazja rozwichrzonych bardów, a cała atmosfera błyskawic, równie jak senatorska wspaniałość i sejmowa wrzawa i buta antenatów, ledwie że się przewiną wśród tej z ptakami jakby żyjącej rodziny.

Za którą to pieśń w ciągu życia otoczony on będzie czcią i miłością powszechną, a w przyszłości, kiedy oddalenie wieków mgłą pokryje ostrości dzisiejsze, kto wie czy się nie stanie jak wypowiedział Adam: że Bohdana uznają powszechnie największym z dzisiejszych słowiańskich pieśniarzy, kiedy dzieciom na powiastki pójdą nasze klęski, a umysł wolny od widm przerażających zapragnie muzyki stepowej, wtedy na kartach ksiąg starych spotka się z lirnikiem siwobrodym, Znachorem, pół mnichem, pół żołnierzem, pół Rusinem, pół Lachem, Serbem i Czechem — Bohdanem.

„Pieśń to Znachor stary! przyjdąż po radę potomni.“ — Z teorbanu wyrósł ja — Dniepr, Iwanhora — Chatę Zuja widzę jakbym ją wczora pożegnał — Śpiewało ptactwo i znów dziewczęta od majdanu, to ile razy wsłucham się w słowika Bojanowego, coś grać jestem w stanie, a w tej pieśni Słowianina plemieńce moi pieśń usłyszą nową, pradziadowską i surową.

Surową czyli poważną a prostą, jak słowo podmogilnych ojców, bo gdzież tu surowości, dzikości dopatrzeć w tych melodyjnych zwrotkach sołowijka:

Sołowejku małeńki,
W tebe hołos teneńki.

Jak lekkie obłoczki na wschodzie, jasne, szybkie, świetlane przesuwają się obrazki „Ducha od stepu“, tej poetycznej historji i historjozofii, nie powiązane jak tylko słowem podziwienia.

Któż ogarnie i wypowie
Choćby promyk w Bożem słowie?

Dwa te wiersze są jakby przypomnieniem pieśni, nie zdolnej w zachwycie na widok coraz nowych i nowych cudów nieskończonej głębokości i piękności zdobyć się na większą pochwałę, na ogromniejszy akord, nad słowo wypełniające całą duszę, jak wypełnia ziemię i niebo: Święty, Święty Pan Zastępów, pełne są niebiosa i ziemia chwały Jego!

Celem poematu było wynieść na czoło ludów słowiańskich Magdalenę nawróconą, wolną wśród wolnych pobratymczych Słowian.

Kiedy grzech wiekowy jak w płomieniu
Zgore w ludu uściśnieniu.

Zygmunt Krasiński śpiewa Polskę jako ofiarę na odkupienie ludów:

Jak im niegdyś syna dałem,
Tak im Polsko daję ciebie.

Bohdan tylko jako Magdalenę.

Zygmunt podnosi lud polski do godności ze szlachtą, Bohdan w pogorzeli pychy tego grzechu dziejowego i w uściśnieniu ludu widzi jej przyszłość — u Bohdana jak i Brodzińskiego i Pola pobrzmiewa za ludem polskim szlachcic polski.

„Gdy tej szlachcie znarowionej
Da raz Pan Bóg rozum kmiecy.“ (Pol)
Pany, panki wasze głupie
Jeśli zechcą brykać sami
Z niedowiarstwem i z żydami,
To ich na czczo djabeł schrupie —
Zgubią Polszcze Ukrainę. (B. Zaleski.)

U Zygmunta winy tej zdaje się nie być.

Co ty wdajesz się w szyderstwo?...
Z naszych błędów, z naszej winy
Wstanie ludów lud jedyny,
Błogosławcie ojców winie...
Z szlachtą polską polski lud.

Bądź cobądź, jedni tu jak drudzy czują, że bez siebie być nie mogą, a jak przyszłość rozporządzi, tak już być musi.

Tytuł „Duch od stepu“ zapowiada nam coś tajemnego, jakiegoś ducha wojen, ognia, rozpędzania się krwawych po przestrzeni tłumów, w miejsce zaś tego znajdujemy rojenia jasne, i świetlane o historji. Żadna potęga nadziemska ukryta nie pojawia się w pieśni, tchnienie Boże we wszystkiem, duch Boży nie duch od stepu, a zapewne że poeta inaczej tego nie rozumiał, ale czytelnik idąc za tytułem rzeczy w poszukiwaniu „Ducha od stepu“ jako osoby w poemacie pozostaje niezadowolonym.

Tchnienie od stepów nie w tym jednym czuć poemacie, o którym mówimy, a w całej gamie strun Bohdana, zbiorowi więc całemu wszystkich jego pieśni przypadałby właściwie ten tytuł. — Rozpatrzcie się, wsłuchajcie, wczujcie w ten duch: on wam przyniesie obraz życia patrjarchalnego, rycerskiego, wolnego, religijnego a razem swobodnego jak wiatr, co się po pustyni przechadza...

Wyżej już powiedziałem, że poeci arkadyjski wiek złoty Polski widzą za sobą przez dziwne złudzenie zakochanego w tradycjach serca, kiedy ten nie za nimi, a raczej przed nimi na złotych liniach horyzontu się rysuje.

Silna tylko wiara utwierdza poetę w przekonanin: że jego pieśni nie przeminą marnie, i że jest wielkie serjo w tej gorzkiej zabawie, jak ją Salomon król nazywa.

Darmoż Polską pieśń prorocy
Jęczą oto z całej mocy,
Jęk przeciągły, jęk sierocy?
Senże moje łzy żywota?
Senże moja duma złota?
Senże Polszcza, Ukraina?

A zadziwiająca jest ta zgodność instynktu poetów polskich po zejściu do cieniów Polski szlacheckiej z uczuciem wszystkich Słowian, zadziwiający ruch ducha tych plemion. Jestże to system? jestże to szkoła? jestże to coś, co tylko czasowe ma znaczenie?

(C. d. n)

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów rozpoczęła się rozprawa nad etatem ministerstwa oświecenia, a w ciągu debat pięciogodzinnych starły się odrazu poglądy centralistyczne, reprezentowane przez dep. Fussa z poglądami klerykalnego stronnictwa niemieckiego w osobie księcia Alojzego Liechtensteina.

Deputowany Fuss znęcał się w pierwszej części swej mowy nad ministrem oświecenia dr. Gautschem i dotychczasową jego czynnością urzędową. Krytykował z gryzącą ironią projekt ustawy o stowarzyszeniach akademickich i twierdził, że minister pragnie wolność akademicką zastąpić cmentarną ciszą. Minister, zdaniem mowcy, nie zrobił dotychczas nic, prócz tego, że skodyfikował faktycznie istniejący zwyczaj, że dzieci, niżej lat 10 nie mogą być przyjęte do szkół średnich. Z tem zarządzeniem zgadza się jednak mowca, gdyż nie uważa za wskazane wychowywania cudowych dzieci. Co takie cudowne dzieci mogą później zdziałać, ma mowca przykład na ławie ministerjalnej.

W ogóle t. z. „reformy“ dr. Gautscha są tylko lichą łataniną, małostkowemi środeczkami, któremi minister chce reorganizować naukę w szkołach średnich. Dr. Gautsch zajmuje zresztą ciągle stanowisko chwiejne między stronnictwami. Mowca wzywa więc ministra, ażeby nareszcie zechciał wykazać, do jakiej należy barwy i ażeby rozwinął istotny program szkolny.

W dalszem swem przemówieniu polemizował Fuss z posłem szląskim Swieżym i jego skargami na germanizację Szląska, a potem przechodzi na zasadnicze pole konfensyjności szkoły i projektów ks. Liechtensteina.

„Ks. Liechtenstein — prawi mowca — obrał sobie nader niebezpieczny sport; chce on być lekarzem szkoły, która wcale nie jest chorą. Jest bowiem rzeczą nieprawdziwą, żeby nasze szkoły były niereligijne. Naukę rozpoczyna się zawsze i kończy modlitwą. Nauka religii jest obowiązkową, nadto sami nauczyciele budzą ducha religijnego. Liechtenstein żąda jednak ogłupienia, usiłuje on wykonać zamach na zdrowy rozum ludzki. „Mowca pyta, na jakiem stanowisku stoi minister oświaty wobec tego zamachu? W odpowiedzi zaś cytuje cały szereg dowodów, iż minister oświaty sprzyja klerykałom, wdaje się z klerykałami w rokowania i jest bliskim tego, aby prawa państwa zaprzepaścić. Mowca domaga się energicznie w imieniu opozycji otwartej odpowiedzi i oświadcza, że ani Niemcy, ani Czesi, ani Polacy nie życzą sobie szkoły wyznaniowej. Ażeby ją wprowadzić, trzebaby dopuścić się gwałtu przeciw wszystkim. Mowca ostrzega zatem, że w oporze przeciw temu chwycić się będzie trzeba ostatecznych środków, trzymając się wiernie dywizy: „Nigdy w tył, nigdy w bok, zawsze naprzód“.

Zebrana na galerjach młodzież i lewica oklaskiwały gorąco namiętną mowę Fussa.

Następnie zabrał głos dep. ks. Liechtenstein i w długiej mowie wyłuszczył swe poglądy na szkołę wyznaniową. Gdy dep. Plener przemawiał w jeneralnej debacie przeciw szkole wyznaniowej, sądził mowca, że jął się on tylko zręcznej taktyki, i naumyślnie imputuje stronnictwu klerykalnemu coś takiego, przeciw czemu łatwo przychodzi mu walczyć. Tymczasem mowca przekonał się później, że lewica nie pojmuje rzeczywiście istoty szkoły wyznaniowej i dlatego zachodzi potrzeba ściślejszego jej określenia.

Szkoła wyznaniowa — zdaniem mowcy — nie zwraca się wcale przeciw państwu; tym, którzy idą w imię tej zasady, chodzi tylko o to, ażeby państwo co do szkoły nie było samowładnem. Partja konserwatywna nie pragnie szkoły z czasów konkordatu, ale takiej, jaką dziś mają Niemcy. W myśl tych zasad należy się domagać, ażeby nauczyciel był tego samego wyznania, co i dzieci, ażeby nauka religii udzielaną była w sposób wystarczający, a wreszcie ażeby unikano wszystkiego, co rzeczom wiary jest przeciwne. Szkoła nie ma jedynie na celu uczenia religii, ale i religijne wychowanie w ogóle.

Na poparcie swych wywodów cytuje mowca daty z dziedziny szkolnictwa w Prusiech i w Bawarji i dowody na podstawie praktyki szkół wyznaniowych węgierskich.

W dalszym ciągu swych wywodów rozwijał mowca potrzebę nadzoru duchownego nad szkołami i zaznaczył, iż bliższa organizacja szkół ludowych powinna należeć do ustawodawstwa krajowego, gdzie właściwości narodowe i potrzeba oświaty najtrafniej mogą być ocenione. Ustawodawstwo państwowe wkraczało dotychczas zanadto daleko w tę sferę.

Kończąc, wypowiedział ks. Liechtenstein ciężkie zarzuty liberałom centralistycznym, że w pismach swych dozwalają znieważać kościół i religię. (Głosy z lewicy: Wymienić źródło!)

Wobec tego partja konserwatywna nie spocznie, dopóki ludność nie odzyska swego najświętszego prawa — szkoły wyznaniowej.

Mowę tę przyjęła prawica oklaskami, lecz na galerjach odzywały się sykania, co wywołało jeszcze większe oklaski i protesta ze strony prawicy.

Po Liechtensteinie przemawiał dep. Weitlof. Podniósł on, że wniosek Liechtensteina wywołał burzę pośród ludności. Słodkie słowa Liechtensteina nikomu nie zamydlą oczu co do tendencji i zasady jego wniosku. Mowca potępia połączenie Liechtensteina z tymi żywiołami które nadużywają nazwy „chrześcianie“ dla zawodowego szerzenia nienawiści klasowej i rasowej, a ciągłą zmianą przekonań maskują tylko brak wszelkich przekonań. Dalej odwołuje się Weitlof do parlamentu niemieckiego, który odrzucił wniosek Windthorsta. Nauka religji zajmuje w naszej szkole wybitne miejsce. Taką ustawą szkolną, jakiej chce Liechtenstein, nie przysłużyłoby się klasom pracującym. Wreszcie żąda mowca od ministra Gautscha jasnej odpowiedzi, jak rząd zapatruje się na ten wniosek i żąda, by Gautsch w tej kwestji zachowywał się jak minister cesarza austrjackiego, a nie jak stronnik Liechtensteina.

W dalszym ciągu debaty wystąpił dep. Ozarkiewicz, wywodząc stereotypowe żale na Polaków, że upośledzają Rusinów na polu szkolnictwa ludowego, i żądając, aby w galicyjskich seminarjach nauczycielskich zaprowadzono język ruski jako przedmiot obowiązkowy. Galicyjscy inspektorowie szkolni starają się, zdaniem mowcy, polonizować Rusinów zapomocą szkoły ludowej. Wreszcie żądał mowca regulacji kongruy gr. k. duchowieństwa w podobny sposób, jak ma duchowieństwo łacińskie.

Pod koniec posiedzenia rozdano projekt rządowy o pobieraniu podatków w kwietniu i maju. Projekt odesłano do komisji budżetowej, poczem posiedzenie zostało zamknięte.

Następne posiedzenie naznaczono na dziś.

* * *

Minister sprawiedliwości hr. Schönborn wniósł do Izby panów przedłożenie rządowe w sprawie zmiany statutu dyscyplinarnego dla adwokatów i kandydatów adwokackich pod względem użycia grzywien. Projekt ustawy zawiera przepis, wedle którego, grzywny mają przypadać na rzecz funduszu pensyjnego adwokatów i kandydatów adwokackich. W motywach przytoczono między innemi, że w latach 1882 do 1884 włącznie — z których to lat znajdują się dokładne zapiski — zasądzono ogółem w drodze dyscyplinarnej 72 adwokatów i kandydatów adwokackich na grzywny, wynoszące ogółem 7895 zł., przeciętnie tedy przypada rocznie 24 zasądzeń i 2632 zł. grzywien.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 20. marca.

* **Św. Józefa**, rozciągającego swój patronat nad tak licznym zastępem Józefów i Józefin, święcone wczoraj uroczyście w wielu domach. W wigilię tego dnia urządzono u OO. Bazylianów uroczysty obchód ku uczczeniu imienin rektora ks. Józefa Wasilewskiego. O godz. 5. popołudniu klerycy powitali solenizanta przybyłego w towarzystwie ks. metropolity Sembratowicza, arcybiskupa Isakowicza i biskupa Puzynę. Po śpiewie ich chóru „Nasza pieśń“ odczytał ks. Łączyna wiersz powitalny, poczem odbył się rodzaj akademii — omawiano bowiem wszystkie teorje panteizmu i historyczny jego rozwój od najdawniejszych czasów aż do Hartmanna. Dysputa w tym przedmiocie, prowadzona w języku łacińskim, niemieckim, polskim i ruskim była nader ożywioną. Przysłuchiwało się jej z zajęciem grono około 80 osób. Po ukończeniu dysputy około godz. 8. wieczorem, udali się zgromadzeni na wieczerzę, w czasie której wznoszono liczne toasty na cześć solenizanta i gości.

Wczoraj znowu urządzono piękną uroczystość w „Skale“ na cześć seniora p. Józefa Szeremety. Wzięli w niej udział oprócz wielu członków wymienionego stowarzyszenia redaktorowie Kostecki Platon, Rewakowicz Henryk, dr. Ostaszewski-Barański dalej pp. dr. Bronisław Dulęba i sekretarz Kółek rolniczych p. Zielonka. Ożywiona zabawa przeciągnęła się do późnej godziny w nocy.

Tegoż samego dnia urządzono ucztę na cześć sympatycznego dziennikarza, p. Józefa Laskowniekiego, który od lat 20 jest współpracownikiem i odpowiedzialnym redaktorem *Dziennika Polskiego*. W uczcie na jego cześć urządzonej oprócz członków redakcji *Dz. Polskiego* wzięli udział pp. Kostecki Platon i Henryk Rewakowicz.

* **Cesarzowa Elżbieta** cierpi znowu na gwałtowny reumatyzm, skutkiem czego lekarze zalecili dostojnej pacjentce wznowienie kuracji masażowej, którą przed kilku laty odbyła u prof. Metzgera w Antwerpii. Skutkiem tego, jako też na usilne prośby cesarza wyjedzie wkrótce cesarzowa w towarzystwie arcyks. Marji Walerji do Wiesbadenu, gdzie obecnie przebywa dr. Metzger.

* **Emanuel ks. Apulii**, najstarszy syn ks. Amadeusza d'Aosty ma poślubić, jak donoszą z Rzymu, arcks. Małgorzatę Zofię, córkę arcks. Karola Ludwika. Książę liczy lat 20, arcyksiężniczka zaś 19.

* **Artysta-rysownik**, Andriolli, po dłuższym pobycie zagranicą przybył do Warszawy.

* **Wicekonsulem** austro-węgierskim w Warszawie mianowany został p. Adolf Felner.

* **Bernard Löwenstein**, zmarły onegdaj rabin i kaznodzieja lwowskiej gminy izr. urodził się w roku 1821 w Lublinie w Królestwie Polskiem. Pochodził z rodziny sławnych rabinów, a pradziad zmarłego, rabin w Frankfurcie nad Menem, pozyskał sobie głęboką swą wiedzą judaistyczną szczytne miejsce w literaturze hebrajskiej. Tej to wysoce pobożnej i ortodoksyjnej rodziny potomek, odebrał ściśle religijne wychowanie w Międzyrzeczu obok Warszawy, dokąd się rodzina była przeniosła. Do 14 roku życia przyszły rabin posiadał już bardzo gruntowne studja talmudyczne, lecz nie umiał jeszcze ani czytać ani pisać w żadnym języku nowożytnym. Party żądzą wiedzy, opuścił 15-letni młodzieniec dom rodzicielski i udał się do Haneweru, gdzie jeden z jego krewnych był wówczas rabinem. Kilkuletni pobyt w tem mieście, poświęcił głównie nauce języka niemieckiego. Właściwe wykształcenie rabinicznie odebrał jednak w Pradze czeskiej, pod kierownictwem słynnego rabina Rappaporta i w Berlinie, gdzie chlubnie ukończył fakultet filozoficzny i szkołę żydowskiej teologii. Pierwszą posadę rabina otrzymał Löwenstein w Lipto-St. Miklosz, dokąd w r. 1844 powołanym został.

Młody rabin i kaznodzieja rozwinął w tem mieście gorliwą działalność około podniesienia oświaty zastejnej masy swych współwyznawców, założywszy tam pierwszą szkołę wyznaniową, po dziś dzień istniejącą, którą sam bezinteresownie kierował. To też kiedy w r. 1856 objął posadę w Buczowcu na Morawie, wdzięczna gmina węgierska odprowadziła odjeżdżającego kaznodzieję dwie mile pieszo.

Do Lwowa przybył Bernard Löwenstein po raz pierwszy w listopadzie 1862, gdzie do końca życia już pozostał. Jakie poważanie potrafił sobie zaskarbić w naszem mieście, wszystkim wiadomo. Z młodzieńczą energią krzątał się około każdego dzieła ogólnopożytecznego. Założył we Lwowie pierwszą izraelicką kuchnię ludową, opiekował się szczególną troskliwością żydowskim stanem rzemieślniczym, do czego miał sposobność, jako prezes fundacji M. Bernsteina. Od r. 1867 piastował nieprzerwanie godność radnego miasta. Przez długie lata uczył sam we wszystkich gimnazjach i szkole realnej religii mojżeszowej, pełnił bezpłatnie funkcję duchownego w Domu karnym, za co w r. 1877 otrzymał złoty krzyż zasługi. U ludności żydowskiej zaskarbił sobie szczególną wdzięczność przez wstawienie się, na udzielonej w 1882 r. audjencji u cesarza, za ofiarami pogromu żydów w Rosji. W pamięci tutejszych mieszkańców pozostaje zapewne jeszcze obchód 40-letniego jubileuszu kapłańskiego, który święcił bł. p. Bernard Löwenstein dnia 29. listopada 1884. Z okazji tego jubileuszu otrzymał on w uznaniu zasług położonych około dobra gminy żydowskiej order Franciszka Józefa, odznaczenie, które po raz pierwszy spotkało rabina w Austrji.

Dodatkowe wspomnieć jeszcze należy, że na pogrzeb, który się odbył w niedzielę, przybyła także osobna deputacja z Przemyśla, złożona z prezesa tamtejszego zboru izr. dr. Baumfelda i dwóch członków Rady wyznaniowej.

* **Drugie posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek 21. bm. o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej. Porządek dzienny: Weryfikacja wyboru Rady miejskiej.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Władysława Franka, w Dmytrowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dmytrowie; tymczasowego nauczyciela. Orosta Onufrego Rubozaka w Dobraczynie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dobraczynie.

* **Prezenty** na probostwa grecko-katolickie otrzymali: ks. Mikołaj Ośmiłowski na Białę, dziekanatu potylickiego i ks. Turzański na Polanę, dziekanatu zatwarnickiego.

* **Z uniwersytetu.** P. Józef Wróblewski, rodem z Tarnopola, otrzymał na wszechnicy tutejszej stopień doktora praw.

* **Do Rady powiatowej** gorlickiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Edward Miłkowski, właściciel dóbr.

* **Zmarli** we Lwowie w 50 r. życia Teodozja Dostalowa żona rewidenta rachunk. namiest. i Rozalja Bełdowska w 80 r. życia.

W Warszawie zmarł w 87 r. życia, jeden z najstarszych i najbardziej poważanych kupców Jan Riedel, obywatel i b. sędzia trybunału handlowego.

W Wielkim Warazdynie zmarł znakomity archeolog węgierski dr. Florjan Römer w 84 r. życia.

W Zagrzebiu zmarł biskup Hranilovics z Krzyżewca w 39 r. życia.

W Kijowie, podczas kontraktów, przybyły tam z Ukrainy ziemianin Konstanty Zapelski, znany ze swej wysokiej zacności, z zalet towarzyskich i obywatelskich. Był to już człowiek wiekowy, liczący lat 70, lecz krzepki jeszcze, olbrzymiej postawy i siły. Zapalenie płuc spowodowane przeziębieniem się strawiło go w krótkim bardzo czasie.

* **Za duszę śp. Romualda Starkla** odbędzie się jutro, we czwartek, o godz 8. rane, w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne. Urządzeniem nabożeństwa zajęła się z własnej inicjatywy młodzież wyższych klas szkoły realnej, zachowująca w wdzięcznej pamięci swego zbyt wcześnie zgasłego profesora, do którego szczerze była przywiązaną.

* **Zebranie towarzyskie** członków oddziału lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w piątek 22. bm. o godz. 8. wieczór w sali bibliotecznej kasyna.

* **Brzaski wiosny.** Z Wiednia piszą pod d. 18. bm.: Dziś po południu mieliśmy istną wiosnę z całą wspaniałością jej złotego słońca i niezaćmionego ani jedną chmurką błękitu, co tem dziwniejszem się zdawało, iż jeszcze dniem przedtem szalała straszna śnieżyca. Północne zachodni wicher, który ją pędził, zmienił się w ciągu nocy na łagodny wiatr południowo-wschodni.

* **Powodzie.** Z Krakowa donoszą 19. bm.: Zator, który się utworzył pod Niepołomicami, jest przeszło 6 kilometrów długi i zwiększył się szybko płynącym na przestrzeni 4 kilometrów tak, iż dosięga obecnie miejscowości Kujawy. Część Wisły płynie już od 8 dni przez Brzegi, Grabie, Podgrabie, Rogów, Las, Kościelnicki i Wolicę tak, że woda ta napowrót do łożyska Wisły wraca za Niepołomicami. Między ludnością brak opału i soli, nędza wszędzie straszna, wyrwiska i szkody w polu ogromne, ratunek i pomoc ze strony władz prawie żadna. Choroby wynikłe z wilgoci grasują szczególnie między dziećmi. W okolice zalane, jak do nas piszą, należałoby zaraz zawieść z 5.000 cetnarów metr. węgla, 100 cetnarów metr. soli, chleb i odzież, a z pierwszą wiosną wziąć się do sypania dalszych wałów ochronnych.

Gazeta urzędowa donosi: „W Rzeszowskiem oprócz groźnego zatoru w Wulce pod lasem, rozbijanego właśnie przez pionierów wojskowych, utworzył się drugi, mniej groźny zator na Wisłoku w Babicy. Położenie jest bardzo poważne, zarządzono wszakże wszelkie środki ostrożności.

W Dąbrowskiem zator na Wiśle między Strojcowem a Borusową dnia 16. b. m. stał się groźny z powodu przybycia nowych lodów, które zatkały koryto aż pod Karsy. Zator ten ma 10 do 12 kilometrów długości. Następnego dnia, t. j. 17. b. m. sięgał on aż do Biskupie. Woda z powodu przymrozków znacznie opadła. Zarząd dóbr w Mędrzechowie oświadczył gotowość pomieszczenia żołnierzy inżynierji na folwarku, a nawet częściowego poniesienia kosztów ich utrzymania.

W Niepołomicach pow. bocheńskiego, dokąd przybył już oddział inżynierji wojskowej, stan po dzień 16. b. m. był niezmieniony. Według doniesień z Grebli i Swiniarowa odeszły lody na Wiśle w obrębie tych gmin nie uszkodziwszy tam ochronnych w Niedarach.

Z Warszawy donoszą 18. bm: Od wczoraj Wisła pod Warszawą zaczęła dość szybko przybierać. Wczoraj o godzinie 12. w południe notowano stóp 4 cali 4, o godzinie 6. po południu stóp 5 cali 3, o godz. 12. w nocy stóp 5 cali 11, dziś o godz. 9. rano stóp 6 cali 3, o godz. 11. stóp 7. Lód w niektórych miejscach na środku Wisły pęka. Na moście spotyka się mnóstwo ciekawych, obserwujących przybór i wyczekujących na ruszenie lodów. Według otrzymanych wczoraj wiadomości z góry Wisły, w Sandomierzu i Zawichoście przybór ustał. Z dołu Wisły donoszą o zarządzonych środkach bezpieczeństwa.

Z Demblina donoszą: Inżynierja forteczna, zarówno jak i kolejowa wydały polecenia w celu zabezpieczenia mostu, wałów i nasypów kolejowych od naporu kry, na wypadek ruszenia lodów równocześnie na Wiśle i Wieprzu.

Godzina $1^1/_4$ w południe: wodomiar wskazuje stóp 7 cali 3. Zły to znak, gdy przybór jest nierównym dowodzi bowiem, iż w górze Wisły lody się łamią.

* **Hygiena w szkołach.** Ministerstwo oświaty zamierza wskutek przedstawienia najwyższej Rady zdrowia zaprowadzić w seminarjach nauczycielskich obowiązkową naukę hygieny szkolnej, ażeby nauczyciele szkół ludowych mogli ze stanowiska zdrowotnego czuwać nad budynkami i salami szkolnemi, nad dziatwą ich pieczy poruczoną, a w razach nieszczęśliwych wypadków pierwszej udzielać pomocy.

* **Grób Szopena** na cmentarzu „Péro Laehaise“ doczekał się nareszcie naprawy. Uskutecznila to swoim kosztem pani Erard, wdowa po znanym fabrykancie fortepianów i właścicielka sali koncertowej, którą bezpłatnie użycza przybywającym do Paryża artystom. Dowiedziawszy się o opłakanym stanie, w jakim się znajduje grób, kryjący zwłoki wielkiego mistrza, poleciła swojemu architektowi (pani Erard jest osobą bardzo bogatą) obejrzeć nagrobek i własnym kosztem, nie szukając w tem rozgłosu, uskutecznila wszelkie potrzebne roboty.

* **Fundacja ks. Adama Sapiehy.** Z powodu zgonu następcy tronu arcyks. Rudolfa, złożył książę A Sapieha w depozycie galic Banku kredytowego 1.000 złr. w dziesięciu 5 pret. obligacjach komunalnych Banku krajowego, do dalszego zarządzenia namiestnika hr. Badeniego, z przeznaczeniem, ażeby za dochód roczny z tego kapitału odprawiane były po wieczne czasy w rocznicę śmierci następcy tronu tj. 30. stycznia każdego roku za duszę zmarłego msze święte w następujących kościołach i cerkwiach parafialnych w dobrach krasiczyńskich, a mianowicie w kościołach łacińskich: w Krasiczynie, Żurawicy i Ujkowcach, oraz w cerkwiach gr. kat. w Śliwnicy, Korytnikach, Wapowcach, Żurawicy, Ujkowcach, Małkowicach i Kupny. Dochód roczny z tej fundacji każdoczesnemu parochowi wypłacany, nie ma być nigdy w kongruę wliczanym, a prócz tego zastrzegł sobie książę fundator, aby dochody z tej fundacji wypłacane były tylko katolickim duchownym. W razie przeto jakich zmian, gdyby świątynie te i parafie katolickie istnieć przestały, fundacja powyższa przeszłaby na nieograniczoną własność spadkobiercy fundatora, a ówczesnego właściciela dóbr krasiczyńskich lub ordynata. Wreszcie oświadczył książę, iż wszelkie koszta, połączone z wprowadzeniem fundacji w życie, sam ponosić będzie.

* **Nowe uzbrojenie piechoty.** W zastępstwie jeneralnego inspektora piechoty rozpoczął komendant kursu oficerów sztabowych i inspektor strzeleckiej szkoły armii fmp. Hotze podróż inspekcyjną, aby wypróbować nowe uzbrojenie piechoty w oddziałach, które już otrzymały karabin Mannlichera. Wedle *Reichswehr* nie można nowego tego uzbrojenia uważać jeszcze za ostatecznie unormowane. Będzie one gruntownie wypróbowane dopiero w ciągu lata. Po ukończeniu ćwiczeń z bronią, przedłożą poszczególne oddziały swe jeneralne relacje i dopiero w miesiącu listopadzie r. b., wydane zostaną nowe przepisy co do umundurowania i uzbrojenia. Na razie więc wszystkie rozporządzenia uważać należy, jako prowizoryczne.

* **Paszporta do Turcji.** Według reskryptu ministerjum spraw wewnętrznych, mają być paszporta osób, udających się koleją do Turcji, zaopatrzone wizą konsulatu tureckiego.

* **Pożar oranżerji w Wilanowie** w majątku hr. A. Poteckiej, wybuchł onegdaj skutkiem silnego napalenia w kaleryferach i położenia na rurach smolnego drzewa dla przesuszenia.

Ponieważ pożar powstał w szczelnie zamkniętym drewnianym budynku, przeto dopiero spostrzeżono, jak ogień przedostał się na zewnątrz, ograniczono się zatem do umiejscowienia ognia. Budynek spłonął doszczętnie i cała kolekcja ananasów i róż uległa zniszczeniu. Straty wynoszą około 2.000 rs.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 20. marca:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz w południe mieliśmy wiatr z południowej strony, stan nieba zmienny, a powietrze miernie wilgotne.

Srednia temperatura doby była — 1·2° C, najwyższa + 3·0° C, najniższa — 4·2° C nad ranem

Opadu wcale nie było.

Zniżka barometryczna 735—740 mm. znajdowała się w Irlandji; zwyżka 770—765 w Sycylii; zniżka drugorzędna w Norwegii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 755 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 20. marca:

Wiatr z południowej strony, średnia temperatura doby wyższą od 0° C, stan nieba zmienny, a powietrze miernie wilgotne; dziś pogodnie, jutro opad nieznaczny.

* **Jutro**, 21. marca: św. Benedykta. — św. 40 Mucz.

— **Jarosław** 17. marca b. r. W piątek dnia 29 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się w Jarosławiu w sali magistratu ogólne zgromadzenie członków oddziału Łancucko-Jarosławskiego galic. tow. gospodarskiego.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie posiedzenia, wykreślenie na podstawie §. 10 lit. b) statutu i przyjęcie nowych czł nków. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 3. Odczytanie pism i sprawozdania z czynności oddziału w r. 1888. 4. Wypór członka Rady w miejsce śp. Kraffta Aleksandra. 5. Sprawozdanie z ogólnego Zgrom. we Lwowie. 6. Sprawa gorzelń kociołkowych (j ko referent umyślnie przybędzie na posiedzenie p. Kawecki). 7. Sprawozdanie komisji rewizyjnej rachunków za r. 1888 i udzielenie absolutorjum skarbnikowi. 8. Wnioski rady oddziału. 9. Wnioski członków. 10. Losowanie przedmiotów gospodarczych i rozdanie bezpłatne nasion członkom włościanom.

— **Z balu dworskiego w Kwirynale.** Do *Figara* donoszą z Rzymu: Na ostatnim balu dworskim zauważyła ze zdumieniem królowa Małgorzata w rzędzie gości kilka ogólnie znanych dam z półświatka. Na rozkaz królewej wdrożono zaraz na miejscu śledztwo i wykryte kilka sfałszowanych egzemplarzy

---

14

OFICER MARYNARKI.

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO

przez

PIOTRA MAËL'A.

(Ciąg dalszy).

Frydryk nie pomyślał nawet o tem dotąd, nie przewidywał wcale tych nieuniknionych zawikłań. Chciał ją pocieszyć, odsunąć i zniweczyć te smutne myśli, ukazać przyszłość w jaśniejszych barwach. Stał się pomysłowym, malując w poetycznych obrazach życie na morzu, które jej przedstawiało się tak groźnie i posępnie. Lecz wkrótce musiał przyznać, że nie osiągnął celu, nie zwrócił w innym kierunku tej niespokojnej wyobraźni, tych zastraszających przewidywań. A z drugiej strony i on sam czuł ciężar na sercu. Blanka ukazała mu się dzisiaj w jakiemś nieznanem świetle. Widział ją niezwykle czułą, szalenie zakochaną, pełną ponętnych uroków. Zamało znał kobiety, ażeby zrozumieć ten nieświadomy egoizm, ukrywający się w każdej ich miłości, tę nieubłaganą tyranię uczucia, która nie pozwala człowiekowi ukochanemu zachować jakiegokolwiek ideału, lub zamiłowania, nie mającego związku z ich miłością.

Kiedy jednak został sam, zadrżał o swoją przyszłość. Czyż Blanka mogła żądać, aby poświęcił jej swoje najszlachetniejsze i najdroższe ambicje? Czyż dla jej miłości nie odstąpił już od swych zasad, zgadzając się zaślubić kobietę bogatą, nieskończenie bogatszą od niego? Lecz teraz chodziło o powołanie, o to szlachetne i swobodne życie marynarza, które kochał zarówno przez instynkta osobiste, jak przez wpływ dziedziczności. Czyż ma się go wyrzec także, aby korzystając z majątku Blanki, prowadzić bezczynne i próżne życie bogatych.

Nie, nie, sto razy nie! Wszystkie jego myśli buntowały się, cała istota oburzała na podobne wymagania.

Był to pierwszy cień, padający na ich szczęście. Blanka musiała spostrzedz smutek i wzburzenie narzeczonego i z przebiegłością, właściwą swojej płci, podwoiła zalotne zabiegi, przygotowując się do drugiego ataku.

Tego dnia właśnie oczekiwano przybycia pana Guidal z jego synowcem, Leopoldem. Paryżanin pojawił się w willi d'Erin z całą swobodą światowca, przyzwyczajonego do skrywania swych wrażeń. Nie łudził się, że z takim przeciwnikiem, jak Frydryk Plemon, partja była zupełnie dla niego stracona, że powinien wyrzec się nadziei odzyskania posagu i ręki Blanki. Nie okazał jednak wcale urazy, ukrył dręczące go a istotne cierpienie, po swojemu bowiem kochał pannę d'Illiers i przyzwyczaił się uważać za jej narzeczonego.

Ale pomimo wszystkiego, nadzieja jego nie zamarła jeszcze zupełnie; pobudzało go to uczucie, które doradza zrozpaczonemu człowiekowi chwytać się jeszcze wszelakich środków przed estatecznem przyznaniem przegranej.

Spotkał więc z uśmiechem swego szczęśliwego rywala i wyciągnął do niego rękę.

— Panie poruczniku! — rzekł — najpierw muszę panu powinszować, że zostałeś przyjęty przez taką osobę, jak panna d'Illiers, którą wielu innych pragnęłoby uszczęśliwić. A potem należy mi złożyć jej samej życzenia i powinszowania, że potrafiła wybrać człowieka, który usprawiedliwia to wyróżnienie.

Frydryk odpowiedział z lekkiem zakłopotaniem.

Czuł jakąś instynktowną odrazę do tego bulwarowca i jego elegancji pyszałkowatej.

Rozmowa banalna, co chwila urywana, zawiązała się między dwoma młodymi ludźmi. Leopold wyciągnął wreszcie piękną tytonierkę ze skóry rekina i podawał właśnie cygaro marynarzowi, kiedy ukazała się panna d'Illiers.

Obadwaj przez chwilę byli olśnieni.

Blanka ubrana była w suknię z kaszmiru, zrobioną na sposób kostjumu do *lawntennis*, szeroką, otwartą i dozwalającą widzieć w całym blasku jej atłasową szyję.

Wyciągnęła jednocześnie ręce do obydwóch młodych ludzi.

— Oh! pan Loopold! — wykrzyknęła z nieudaną radością — jak to ładnie z pańskiej strony żeś pan powrócił. Przedstawiam panu mego narzeczonego: pan Frydryk Plemon...

— Pani! — odpowiedział ceremonialnie sekretarz ministerjum — dzięki pani d'Illiers przedstawienie już dopełnione; składam właśnie panu Plemon życzenia, które teraz ośmielam się zwrócić do pani.

Wszystko to było z pewnością bardzo niewinne.

Niestety! lada drobnostka wystarczy do pobudzenia zazdrości w prawdziwie kochającem sercu. Dlaczego porucznik okrętowy uczuł się nagle dotkniętym tą zbyteczną swobodą, tą zażyłością między Blanką i paryżaninem, nie umiałby sam powiedzieć. Może to było tylko odbicie smutnych poprzednich myśli? Zresztą nie miał czasu długo zastanawiać się nad tem, bo młoda dziewczyna rzuciła Guidalowi poufały ukłon rączką ze słowami:

— Pan pozwolisz, nieprawdaż?

I wziąwszy pod ramię Frydryka, pociągnęła go za sobą do ogrodu.

Tu, pochylona ku niemu łagodnie, cudna wdziękiem i prostotą, wznowiła poranną rozmowę.

— A więc — spytała — czy odpowiesz mi pan teraz? Namyśliłeś się?

Czy się namyślił! Zadumany, niepewny, patrzył na śliczną dziewczynę, która badała go niespokojnie swemi wymownemi oczami. Stała przed nim z rękami złożonemi, z uśmiechem na ustach, oczekując widocznie tego słowa, które miało zapewnić ich szczęście.

Frydryk nie mógł się zdobyć na odpowiedź. Żartował z bezpodstawnych trwóg młodej dziewczyny, starał się ją uspokoić, powtórzył swoje wywody, które jednak nie rozwiązały problematu, bo nie wzbudziły przekonania. Kiedy rozłączyli się po kilku chwilach rozmowy, oboje byli z siebie niezadowoleni, obojgu brakło szczerości. Frydryk uchybił jej, cofając się przed stanowczą odpowiedzią i ukrywając swe myśli.

Blanka, trochę zdenerwowana, rzekła też w końcu:

— A więc robisz pan zastrzeżenia, zachowujesz sobie przyszłość? Sądziłam, że małżeństwo jest darem bez zastrzeżeń. Proszę o przebaczenie...

XI.

Urlop Frydryka upłynął i narzeczeni rozstali się z tem uczuciem niezadowolenia i przymusu. Porucznik wrócił do Tulonu, ogarnięty smutnemi myślami. Ze swej strony, Blanka pozwoliła mu odjechać, nie zdradzając wcale goryczy, jaka przepełniała jej duszę. Oboje starannie ukrywali ranę, która sprawiała im cierpienie; oboje nie chcieli odstąpić od tego, co uważali za swe prawo.

Fakt ważny a niespodziewany pogorszył jeszcze to przykre położenie. Jakiś zły wpływ zaciężył widocznie nad umysłem ministra. W ośm dni później, Plemon dowiedział się, że doświadczenia, zaczęte w Tulonie, miały być prowadzone dalej w Cherburgu. Polecony szczególnej uwadze zwierzchników, młody komendant torpedowca nr. 29, wezwany został na scenę nowego teatru, ażeby był obecny przy nowych, ważnych doświadczeniach. Miały polegać tym razem na wypróbowaniu niszczącej siły samego torpedu i warunków oporu atakowanego statku.

Frydryk ugiął się pod ciosem, który rzeczywiście ciężkim był do zniesienia. Pani Plemon starała się podtrzymać odwagę syna, przypominając mu, co winien Francji, której z pewnością nie mógł lepiej służyć, jak przez dokładne i ścisłe wypełnianie obowiązków. Słuchał z roztargnieniem pocieszeń matki.

Nieobecność nie będzie przecież tak długo trwała, co najwięcej trzy tygodnie. Nie przenoszono wraz z nim „29.“, który i nadal pozostawał pod jego komendą, a to dowodziło, że wrócą go zaraz do Tulonu. Dlaczegóż więc tak krótkie rozłączenie martwiło go do tego stopnia? Cóżby to był, gdyby odebrał rozkaz dwuletniej kampanii?

Niestety! Pani Plemon nie wiedziała, jakie wątpliwości dręczyły serce Frydryka; nie wiedziała, że wszystkie te pytania zadawał sam sobie nieustannie. A teraz, jak Blanka przyjmie wiadomość o odjeździe do Cherburgu? Czy jego nieobecność nie podsunie jej myśli, że małżeństwo, jakie zawrzeć pragnęła, jest zupełnie dla niej nieodpowiednem? Czy to pierwsze rozłączenie nie da jej przedsmaku większych smutków, oczekujących ją w przyszłości?

Frydryk nie wahał się wcale i natychmiast pojechał do Cannes. Pani d'Illiers przyjęła go, jak zazwyczaj, uśmiechnięta i ożywiona. Gdyby Plemon nie był zbyt zagłębiony w swych myślach, spostrzegłby zaraz zaczerwienione oczy i zbladłe rysy Blanki. Młoda dziewczyka od pierwszego spojrzenia odgadła: z czem przybywał i sama wywoła zwierzenia.

— Pan odjeżdżasz, nieprawdaż? Opuszczasz pan Tulon?

— Oh! — rzekł smutno marynarz — na kilka dni tylko.

— Tylko!.. — odpowiedziała z goryczą. — No, widzę, że trzeba się na to zapatrywać rozsądnie. Staraj się pan tam nie nudzić. (C. d. n.)

zapreszenia. Królowa po skonstatowaniu tego faktu natychmiast wraz z królem opuściła zebranie.

— **Wice-admirał Krantz**, następca Jaurego na stanowisku ministra marynarki francuzkiej, piastował już ten portfel w ministerstwie Floqueta, a poprzednio już w pierwszym gabinecie Tirarda.

Krantz urodził się w r. 1821. Dowodził kilkakrotnie znacznemi flotami na wodach wschodnio-azjatyckich. W latach 1874 i 1875 był on nawet prowizoryczym gubernatorem Kochinchiny. Z sprawami kolonij, jest on tedy równie obznajomiony, jak z sprawami marynarki. Krantz należy do partji republikańskiej i skłania się ku żywiołom umiarkowanym.

— **Praga** 20. marca. W pociągu rezbitym koło Sekan znajdował się młodeczeski poseł Hereld, któremu jednak nic się nie stało.

— **Bomby.** *N. W. Tagblatt* donoszą z Zuryehu, że d. 9. bm. miała się tam rozejść po mieście pogłoska o pojedynku *en masse* pomiędzy studentami Polakami i Rosjanami, w którym wielu z obu stron odniosłe śmiertelne rany. Faktycznie jednak stwierdzono tylko, iż jednego Polaka i jednego Rosjanina odstawiła policja w beznadziejnym stanie do szpitala, sześciu innych Rosjan, między nimi jedną studentkę do więzienia.

Okazało się dalej, iż nie był to pojedynek. Na Oberstobel, za Zurychem próbowane bomby, sporządzane dla przemycania do Rosji, przyczem jedna eksplodując poraniła śmiertelnie Rosjanina Brinnwalda i Polaka Dembskiego.

— **Książęce małżeństwa.** Osiem par narzeczonych liczą obecnie dwory europejskie. Arcyksiążę Franciszek Salwator z arcyksiężną Walerją; książę Alfons Bawarski z księżniczką Ludwiką orleańską córką ks. Longon; następca tronu greckiego z księżniczką Zofią pruską; książę Jerzy grecki z księżniczką Małgorzatą, córką ks. Chartres; książę Leopold pruski z księżniczką Szlezwig-Holsztyńską; książę Albert Thurn i Taxis z arcyksiężną Małgorzatą, córką arcyksięcia Józefa; jak głoszą, książę Karol szwedski z księżniczką Wiktorją pruską.

— **Berlińska „Volkszeitung“** z d. 5. bm. została skonfiskowaną za artykuł o cos. Wilhelmie. Pruska Izba posłów postanowiła wobec nielojalnego wystąpienia tego pisma wyrzucić je z czytelni sejmowej, a sprawozdawcy tego pisma odmówić wstępu do Izby.

— **Petersburg** 16 marca. Ogłoszony został opis wzoru trzyrublowych biletów bankowych, wraz z zawiadomieniem, iż zamiana biletów starych tejże wartości, rozpocznie się w d. 15. marca st. st. w banku państwa i niektórych jego wydziałach i filjach.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Mignon.** Na scenie lwowskiej wystawiono wczoraj po raz pierwszy przepiękną operę kompozytora francuskiego Thomasa, która ujrzała światło dzienne po raz pierwszy przed 23 laty w Paryżu, obiegłszy prawie wszystkie sceny europejskie dotarła się i do nas w tym samym prawie czasie, kiedy nadwornej operze wiedeńskiej publiczność tamtejsza po raz setny zachwycała się czarodziejską muzyką, owianą prawdziwą poezją.

Dla braku miejsca odkładamy obszerniejszą notatkę o libretcie i muzyce „Mignonu“ do jednego z następnych numerów, dziś jeno skonstatujemy, że wspaniałe dzieło oziwiałego już dziś kompozytora, wykonane zostało z wielkiem pietyzmem i z prawdziwem powodzeniem.

Pisząc niedawne temu o operze, wyraziliśmy przekonanie, iż dobrze wystawiona opera dla dyrekcji dobrym i rentownym jest tylko interesem. „Mignon“ utwierdziła nas w tem przekonaniu, gdyż pomimo podwyższonych cen operowych wszystkie prawie miejsca na zapowiedziane trzy pierwsze przedstawienia zostały już z początkiem tygodnia wysprzedane a sądząc po wczorajszym sukcesie, przypuszczać należy, iż opera w tym jeszcze sezonie kilkanaście razy będzie powtórzoną.

Zasługa wczorajszego powodzenia należy się dyrekcji, która zdecydowała się nareszcie na odświeżenie repertoarzu operowego i nie szczędząc wcale kosztów, obsadziła tę operę wyłącznie siłami polskiemi, przez tem wyraźnie do zrozumienia, że odtąd głównie reflektować zamyśla na siły polskie. Początek ten dobry przyjmujemy jako zapewiedź lepszych czasów dla opery lwowskiej, która odtąd tylko w nadzwyczajnych wypadkach posiłkować się będzie siłami obcemi.

Po dyrekcji najwyższe i serdeczne uznanie należy się naszemu niestrudzonemu kapelmistrzowi p. Henrykowi Jareckiemu, który na każdym kroku składa dowody, że staranność do współzawodnictwa z pierwszorzędnymi dyrektorami oper stołecznych. Ma on z nimi wspólny talent i znawstwo, lecz jednak stawia go jeszcze wyżej, to olbrzymia stanowczo praca i przesadna nieraz skromność. We Lwowie opera cała i operetka spoczywa wyłącznie na barkach p. Jareckiego; on przygotowuje wszystkie chóry siły, chóry i orkiestrę; a zrozumiemy, co to za praca, skoro porównamy nasze stosunki ze stanem rzeczy w Warszawie.

Tam jest oprócz reżysera opery p. Koziebrodzkiego trzech dyrekterów opery (Rzebiczek, Münchheimer i Quatrini), dyrektor chórów (p. Meller), a opera ma całkiem odrębnie swoich kapelmistrzów. Im oddają dyrektorowi opery do dyspozycji gotowy chór — u nas od początku do końca wszystko sam robić musi. I tak np. w tym sezonie wystawiono już 2 operetki („Mikado“ i „Farinelli“), wznowiło kilka oper i operetek z najróżnorodniejszemi siłami — przygotowuje dwie nowe operetki („Serce i dama“ i „Gonitwa za szczęściem“), a w trakcie tego ciągłych prób i spektaklów, przygotował operę i wystawił ją tak, że przynosi mu ona zaszczyt. Dodać należy, iż przy tem wszystkiem znajduje dyrektor opery jeszcze czas na komponowanie oryginalnych. Wszystko zadowolić mogło wczorajsza najwybredniejsze nawet wymagania — orkiestra funkcjonowała z precyzją, a chór wywiązał się ze swego zadania bez zarzutu.

Reżyser opery zaszczytnie znany śpiewak p. Kański powinien także być zadowolonym z wczorajszego sukcesu. Mozolna jego praca wydała plon pożądany; mise-en-scene „Mignony“ godnem było sceny lwowskiej. Kostjumy były bardzo piękne, malownicze i barwne, a co zasługuje na największy poklask, to wyglądały efektowne i z prawdziwym entuzjazmem wykonane dekoracje, które świadczą chlubnie o talencie artysty nieocenionego naszego dekoratora p. Dülla. Szczególnie pomaranczarnia z teatrem i wnętrze pałacu wyglądały bardzo efektownie i wywołały wielkie wrażenie.

Nie mamy wcale do dyrekcji żalu z tego powodu, że pożar teatru w Sciej odsłonie nie zrobił na nas tak wielkiego wrażenia, jak to się dzieje gdzieindziej, np. podczas pożaru Rzymu w Rubinsteina operze „Neronie“. Dziś po tylu pożarach teatrów, ostrożność największa bardzo jest wskazaną i gotowiśmy wybaczyć nawet z niektórych złudzeń optycznych, o tylko nie narażać na szwank bezpieczeństwa publicznego.

Zresztą akcesorja wszystkie były bardzo gustowne i piękne, dodawały one uroku całej operze i przyczyniły się do świetnej całości i sukcesu, którego wszystkim biorącym udział w wykonaniu opery szczerze i serdecznie pogratulować można.

A teraz słów kilka o solistach.

Nasza primadonna panna Mira Heller odniosła wczoraj większy może jeszcze sukces, aniżeli w „Carmenie“ i „Aidzie“. Pp. Suvestrowie okazali się znowu mistrzowskimi nauczycielami, a panna Mira utalentowaną uczennicą. Zachwycała i czarowała nas swem śpiewem i grą, która odznaczała się pezją i siłą dramatyczną. Prześliczną romanzę w pierwszym akcie „Znaszli ten kraj“ odśpiewała z takim wdziękiem, wlała w nią tyle niekłamanego uczucia że zdawało nam się rzeczywiście, iż znajdujemy się w krainie zaczarowanej, gdzie kwitną cytryny, i nie ma tyle mrozu i śniegu. Romanzę tę, najpiękniejszą może w całej „Mignonie“, odznaczającej się w ogóle muzyką wytworną a przytem jednak przystępną — po burzy oklasków powtórzyć musiała panna Heller. Śpiewaczka ta zasługuje dlatego na największe uznanie, że każdą partję studjuje z wielką precyzją i sumiennością i jakkolwiek jest artystką początkującą, nigdy przecież zarzucić jej nie można, ażeby raziła dyletantyzmem.

Filinę, partję koloraturową śpiewała pani Skalska, która wyszła z niej zwycięsko. Jestto partja najeżona trudnościami, kto wie czy nie jedna z najtrudniejszych w repertearzu śpiewaczek koloraterowych. A zdradzić musimy dla zrozumienia rzeczy jedną tajemnicę. Partję Filiny śpiewać miała druga śpiewaczka (nie Polka) i dopiero w ostatnich dniach zdecydowano się na powierzenie Filiny pani Skalskiej, która dokazała prawdziwie cudu, nauczywszy się tę partji w tak krótkim czasie. Pieśń *a la Polacca* odśpiewała bardzo pięknie, za co ją też obdarzono hucznemi oklaskami.

Pani Radwan w małej lecz trudnej partyjce Fryderyka odniosła wielki sukces. Wyglądała bardzo urocze i śpiewała wcale dobrze.

Z męzkich partyj wypadła najlepiej rola lutnisty Lotaryusza, która znalazła w p. Jerominie świetnego wykonawcę. Grał i śpiewał z wielkim artyzmem, a przytem wybornie był ucharakteryzowanym. Duet Lotarjusza i Mignony zrobił wielkie wrażenie.

P. Jerzyna byłby wcale dobrym Wilhelmem, gdyby nie forsował zbytnio głosu. Odwykł był już od tego i spodziewamy się, że i na przyszłych reprezentacjach „Mignon“ ostrożniej szafować będzie głosem, co mu niezawodnie wyjdzie tylko na dobre.

P. Laskowski wywiązał się z wielkiem powodzeniem z partji Laerta. Spiewał poprawnie i grał z humorem. Pp. Fedyczkowski i Łomiński odśpiewali przyzwoicie małe swe partje.

W ogóle całość wypadła bardzo szczęśliwie. Muzyka lekka, wytworna i przystępna przypadła do gustu publiczności i wątpić nie można, że „Mignon“ przez długie czasy będzie wielką atrakcją. Zasługuje na to w zupełności. (?)

— Repertoar teatralny: Dziś we środę po raz pierwszy „Natan mędrzec“ dramat w 5 aktach Lessinga. — Jutro we czwartek po raz drugi „Mignon“ opera. — W piątek „Natan mędrzec“. — W sobotę „Mignon“.

— Pani Bocskay sympatyczna diwa operetkowa powróciła wczoraj do Lwowa z artystycznej wędrówki. Z pism warszawskich i łódzkich dowiadujemy się, że wszystkie występy gościnne p. Bocskay na tamtejszych scenach cieszyły się wielkim sukcesem, Pani Bocskay wraca obecnie do Czerniowiec, poczem na stałe zjeżdża do naszego miasta. Na lato zaproszoną została pani B. na szereg występów do Warszawy.

— Koncert p. Wolfsthala pierwszego skrzypka orkiestry naszej opery odbędzie się w sali „Sokoła“ d. 25. bm. przy współudziale 55 pułku, jakoteż pp. Hellerówny, Pysznikówny i Borkowskiego.

— Przemyskie Tow. dramatyczne. We czwartek 21. b. m. odbędzie się teatr amatorski w sali „pod Opatrznością“. Odegrane zostaną: „Rocznica ślubu“, komedja w 1 akcie Lanczi'ego, i „Wigilia św. Andrzeja“, obraz ludowy w 1 akcie ze śpiewami i tańcami przez Fr. Dominika.

Dział ekonomiczny.

Bank krajowy zniży począwszy od d. 23. b. m. stopę procentową: od weksli przez Bank w eskont przyjmowanych na 5% (pięć od sta rocznie); od weksli reeskontowanych w oddziale dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na 4% (cztery od sta rocznie).

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa ogłasza co następuje: Przeważna część nadchodzących do Lwowa korespondencji nie zawiera obok imienia i nazwiska adresatów żadnych bliższych wskazówek ułatwiających c. k. urzędowi pocztowemu sortowanie przesyłek i odszukanie stron, dla których te przesyłki są przeznaczone. Częstokroć uwidocznioną jest na adresie zamiast imienia strony tylko początkowa litera tegoż imienia, co tem bardziej działa niekorzystnie na spieszne rozdzielenie i doręczenie materjału.

Drobne, mniej znane zwłaszcza firmy kupieckie i przemysłowe, starają się w tej mierze iść w ślady wielkich przedsiębiorstw, przeoczając okoliczność, iż podobnem postępowaniem tamują tok spraw urzędowych c. k. zakładu pocztowego i ogółowi szkodzą, i same siebie narażają w danym razie na dotkliwe straty.

Wobec wzrostu ludności i przedsiębiorstw, rozwoju obszaru miasta Lwowa, daje się nadmieniony stan rzeczy coraz to dotkliwiej czuć c. k. zakładowi pocztowemu w załatwianiu przeznaczonych mu czynności, a zażalenia na zarząd pocztowy, wynikające li z winy nadawców przesyłek pocztowych, w danym razie są nieuzasadnione.

Izba handlowa i przemysłowa jest zatem spowodowaną wezwać panów kupców i przemysłowców, by w własnym dobrze zrozumianym interesie postarali się o dokładne adresowanie (ulica, liczba domu) nadchodzących dla nich listów i innych przesyłek, w razie bowiem dalszych niedokładności w tym względzie byłby c. k. urząd pocztowy zmuszonym odkładać na bok do następnej ekspedycji listonoszów wszystkie niedokładnie adresowane korespondencje, aby ochronić w ten sposób od zwłoki w odbiorze przesyłek firmy i strony wypełniające ściśle stosunkami i przepisami wymagane warunki.

Lwów 16. marca 1889. Wice prezydent: Kiselka mp. Sekretarz M. Bodyński mp. radca ces.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 19. marca. W handlu zbożowym za granicą tendencja raczej osłabła w ostatnim czasie, dlatego też dzisiejszy targ na Kleparzu był w ogóle mało ożywiony, a ceny pszenicy i żyta zaledwie utrzymać się zdołały. Stosunkowo łatwiejszy napotykają odbyt jęczmień i owies, a ten ostatni nawet po cenach wyższych.

Płacono za pszenicę białą od 7.50 do 7.85 zł., za czerwoną od 7.40 do 7.75 zł., za żółtą od 7.40 do 7.75 zł., za żyto od 6.— do 6.35 zł., za jęczmień od 6.50 do 7.35 zł., za owies od 6.35 do 6.75 zł. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

Nowa ustawa o opodatkowaniu losów projektowana przez ministra skarbu, wywarła już swój skutek, podnosząc znacznie kurs znajdujących się w obiegu pożyczek premiowych. Dzieje się to w przypuszczeniu, iż przez długi czas nie będą emitowane żadne nowe losy, skutkiem czego publiczność zamiłowana w grze z tem większą rzuci się skwapliwością do nabywania losów istniejących. Niemniej w radzie państwa przypuszczają, iż projekt ministra skarbu ulegnie pewnym modyfikacjom, że przedewszystkiem krajom i miastom wolno będzie wydawać losy na swe cele. Na giełdę oddziałała wieść o projekcie do nowej ustawy bardzo silnie. Austrjackie losy państwowe z r. 1854 podskoczyły o 2·75%, z r. 1860 o 1·25%, z r. 1864 o 2·75, węgierskie premiowe o 2·5, Cisy o 3·5% regulacji Dunaju o 1·5 zł. Najwyżej podniosły się wiedeńskie losy komunalne, bo podskoczyły na 152 złr. 50 ct., a więc o 7 złr. 50 ct. wyżej w porównaniu z ubiegłym tygodniem. 3% losy serbskie podniosły się o 90, a tureckie o 25 ct. Premiowa pożyczka Bodencredit-Anstalt podskoczyła o 25; węgierskiego banku hipotecznego o 75 ct. losy kredytowe o 1 złr. 25 ct. Węgierskie losy Basilica notują o 60 ct., austrj. czerwonego krzyża o 1 złr. 95 ct., węgierskie czerwonego krzyża o 90 ct. wyżej. Następująca tabela daje wyobrażenie o sumie znajdujących się w obiegu losów.

Losy	W obiegu sztuk	Kapitał milij. złr.	Ost. ciągn. w roku	Stempel cenków
państwowe z r. 1854	105.000	27·562	1904	—
„ „ 1860	305.600	152 500	1917	—
„ „ 1864	265.900	26·590	1918	—
kredytowe	230.400	23·040	1924	—
Clary	30.220	1·269	1913	—
żeglugi parowej . .	29.235	3·069	1902	—
„Basilica“	799.073	3·995	1936	*
regulacji Dunaju . .	209.983	20·998	1920	—
St. Genois	56.000	2·352	1904	—
Keglevicha	21.050	0·221	1891	*
insbruckie	46.900	0·938	1911	—
krakowskie	70.475	1·409	1912	—
lublańskie	72.695	1·453	1929	—
Czerw. krzyża austr.	599.550	5·995	1933	—
„ „ włoskie	599.837	7·198	1936	25
„ „ węgier.	798.154	3·992	1933	*
budzińskie	32.000	1·280	1909	*
Palffy	62.000	2·604	1911	*
stanisławowskie . .	12.285	0 245	1901	—
Rudolfa	124.450	1·244	1914	—
salcburskie	82.615	1·652	1911	—
serbskie	323 350	16·167	1931	32
serbskie tytoniowe	1,000.000	5·000	—	25
Salmy	64.200	2·696	1912	—
cisańskie	411.800	41·180	1930	—
tureckie	1,932 850	386·570	1974	25
węgierskie premiowe .	225.600	22·560	1920	—
węgierskie hipoteczne	492.800	49·280	1934	*
tryesteńskie z r. 1855	11.936	1·253	1901	—
„ „ 1860	12.502	0·625	1905	—
Waldsteina	56.300	1·182	1900	—
wiedeńskie komunalne	228.600	22·860	1924	—
Windischgrätza . . .	40.000	0·840	1893	—
Bodencredit z r. 1880	399.808	39 980	1930	—
„ „ 1889	200.000	20.000	1954	—
Razem .	9,957.560	899·799	—	—

Oznaczone * wolne są od stempla.

Z wykazu tego widać, że w Austrji kursuje około 10 miljonów sztuk losów w niewylosowanej jeszcze sumie około 900 miljonów złr. Nadmienić jednak należy, iż w tabelę powyższą wciągnięto także losy tureckie z całą niewylosowaną jeszcze kwotą, podczas gdy w rzeczywistości kursuje w Austrji ledwie połowa tych losów. Ale i po uwzględnieniu tego suma znajdująca się w obiegu wynosić będzie około 700 milionów. Wedle projektu nowej ustawy podlegają ostemplowaniu wszystkie obce i węgierskie losy z wyjątkiem losów węgierskich państwowych. Należytości zaś pobierane będą tylko od losów zagranicznych. Są to losy włoskie czerwonego krzyża, losy serbskie, tytoniowe losy serbskie i losy tureckie. Wedle pobieżnego obliczenia można się spodziewać z poboru tych należytości sumy około 1·6 milionów złr.

Krach miedziany. *Comptoir d'escompte*, który stał się osią tego krachu, był przez długie czasy pierwszym w rzędzie zakładów eskontowych francuskich. Roczny jego obrót trzykrotnie przewyższał odnośną sumę niemieckiej Reichsbank. Wielkość ta jednak prysła jak mydlana bańka i obecnie akcje *Comptoir d'escompte* stanęły na 30% swej nominalnej wartości.

Ruine swą zawdzięcza zakład nieoględnemu zaangażowaniu się w przedsiębiorstwo miedziane. Księgi wykazały, że *Comptoir* miał na składzie miedzi za 31,000.000 fr., a nadto zaliczył na miedź 73 mil. fr. Tym sposobem cały kapitał banku pożarła miedź.

Co się tyczy położenia *Kupferringu*, to przedstawiają je następujące daty. Posiada on co najmniej 160.000 tonn miedzi, która kosztowała z pewnością z 10 milj. ft. sztorl. (120 milj. zł.), a która na dobitek rozproszona i zafantowana jest po całym świecie. Nadto zawarł on kontrakty dwuletnie, które go obowiązują do odbioru 200.000 do 300.000 tonn rocznie. Wedle zaś ostatnich wiadomości notują w Londynie miedź gotową po 50 ft. szterl., z 3 miesięcznym terminem dostawy po 46 ft. szterl. za tonnę.

Z Paryża doszła wiadomość do Wiednia, że *Comptoir d'escompte* uwiadomił Towarzystwo min miedzi, iż nie jest wedle swych statutów obowiązany do dotrzymania kontraktów.

Z innego źródła donoszą z Paryża pod datą wczorajszą:

Société des metaux zawiesiła wypłaty. Ceny miedzi niesłychanie spadły. Wskutek tego ogólna sytuacja się pogorszyła, zwłaszcza że likwidator *Comptoir d'escompte* uważa, iż kontrakta w sprawie miedzi były przeciwne statutom tej instytucji.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej dnia 18. marca: Pszenica na wiosnę 7·31—7·36, na maj-czerwiec 7·53 do 7·58, na jesień 7·67—7·72; żyto na wiosnę 6·20—6·25, na maj-czerwiec 6·30—6·35; kukurudza na maj—czerwiec 5·15—5·20; owies na wiosnę 5·76—5·81, na maj-czerwiec 5·85—5·90; spirytus kontyngentowany 15·25 do 15·50; nafta amerykańska 20·75, „White Star Prima“ 21·25, galicyjska 19·50.

Wiedeń 17. marca. Przypędzone na dzisiejszy targ bydła rzeźnego 3929 sztuk opasowego i 710 sztuk chudego. Razem 4639 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 248 sztuk opasowych, 15 sztuk chudych, z Bukowiny 36 sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 197 sztuk mniej, a z samej Galicji o 399 mniej niż zeszłego tygodnia.

Popyt był spokojny. Ceny w ogóle nie zmieniły się w porównaniu z zeszłym tygodniem. Nie sprzedano 160 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 48 zł. do 51 zł., za towar przedni 52 do 55 zł., wyjątkowo zł. —·—; węgierskie woły opasowe po 47 do 55 zł., za towar przedni 56 do 58 zł., z innych krajów koronnych po 50 do 55 zł., a za towar przedni po 56 do 59 zł., wyjątkowo po 60 zł.; krowy po 17 do 27 zł., stadniki po 19 do 28 zł.; za cetnar metryczny.

Bydło chude 25 do 120 za sztukę.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 20. marca 1889.

Lwów: pszenica 6·50 do 7·20, żyto 5·15 do 5·40, jęczmień browarny 5·50 do 6·75, owies 5·40 do 6·25, groch 6·— do 10·50, wyka 5·50 do 6.20, rzepak 13·— do 13 60 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 50·— do 65·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, szwedzka 60·— do 75·—.

Tarnopol: pszenica 6·50 do 7·10, żyto 5·— do 5·30. jęczmień browarny 5·50 do 6·50, owies 5·25 do 5·85, groch 6·— do 10·—, wyka 5·30 do 6·—, rzepak 12·80 do 13 10, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 64·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 6·50 do 7·05, żyto 5·— do 5·20, jęczmień 5·20 do 6·50, owies 5·16 do 5·75, groch 6·— do 10·—, wyka 5·20 do 6·—, rzepak 12·70 do 13·40, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 63·—, koniczyna biała 43·— do 59·—, szwedzka —·— do —·—.

Czerniowce: pszenica 6·85 do 7·40, żyto 4·70 do 5·15, jęczmień 5·— do 6·75, owies 5·— do 5·50, groch 4·40 do 9·—, wyka 4·10 do 4·80, rzepak 10·— do 11·15, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 43·—, koniczyna biała 31·— do 35·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od —·— do —·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów.

Okowita gotowa za 10·000 litrów prc. loco Lwów —·— do —·— zł.

Owies poszukiwany, w lokalnej konsumcji znajduje lepszego odbiorcę jak na wywóz.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 20. marca. Temi dniami ma tu przybyć w. ks. Włodzimierz.

Wiedeń d. 20. marca. Wedle *Polit. Corr.* reprezentant austro-węgierski p. Burian wyjechał wprawdzie za ośmiodniowym urlopem do Węgier w nagłych sprawach prywatnych, lecz że wszelkie połączone z jego wyjazdem kombincje najmniejszej nie mają podstawy.

Wiedeń d. 20. marca. Półurzędowy *Fremdenblatt* donosi z Belgradu, że król Aleksander wystosował list do Natalii, w którym prosi, aby nie przyjeżdżała do Serbii, ponieważ przybycie jej utrudniłoby jego położenie, a nawet uczyniłoby je niemożebnem; król Aleksander odwiedzi ją za granicą.

Berlin dnia 20. marca. Szefem marynarki niemieckiej na Bałtyku mianowany wiceadmirał Paschen, a na morzu Niemieckiem wiceadmirał Knorr.

Berlin d. 20. marca. Rozkazem cesarskim oba półbataliony batalionu marynarki, z których jeden stoi w Kielu a drugi w Wilhelmshaven, przekształcone zostały w samodzielne bataliony po cztery kompanie.

W pruskiej Izbie posłów oświadczył minister skarbu stanowczo, że nie udzieli objaśnień w sprawie dalszych konwersyj, a to żeby uniknąć nadużyć spekulacji giełdowej.

Bern (w Szwajcarji) dnia 20. marca. W sprawie bombowej aresztowano w Zurychu znowu dwóch Rosjan. Skonstatowano, że się Rosjanie systematycznie zajęli wyrobem bomb. Rząd szwajcarski traktuje tę sprawę na serjo. Poseł rosyjski konferował z szefem wydziału spraw zagranicznych.

Paryż dnia 20. marca. W Douai aresztował pewien kapitan sierżanta od artylerji, i to w kawiarni, jako podejrzanego o konszachty z rządem niemieckim.

Rzym d. 20. marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów Crispi, odpowiadając na interpelację w sprawie protektoratu nad sułtanatem Oppia, oświadczył, że protektorat ten ma cele handlowe na oku i nie pociągnie żadnych ofiar za sobą. Sprawa co do odstąpienia terytorjum Kisimaje, które Włochy otrzymały od zmarłego sułtana Zanzibaru, jest już w toku.

Bukareszt d. 20. marca. Królowa Natalia doniosła swoim krewnym tutejszym, że w połowie tego tygodnia przybędzie do Odessy i z synem zjedzie się zapewne w Orsowie.

Londyn d. 20. marca. Z Zanzibaru donoszą do *Timesa*: Jeneralny konzul angielski wezwał wszystkich poddanych angielskich, aby natychmiast wynieśli się z Saadoni (na wybrzeżu lądu afrykańskiego), które ma admirał niemiecki ukarać. Arabowie na północnych brzegach jeziora Nyansa znowu rozpoczynają kroki nieprzyjacielskie, to samo w Udżidżi ruszają się Arabowie. Handlarze niewolników postanowili, skoro nastaną stałe wiatry zachodnie, przełamać blokadę. Anglia objęła protektorat nad jedenastoma wyspami, należącemi do archipelagu Cooka i Herveya.

Wiedeń dnia 20. marca godz. 2 min. 10 po południu. **Akcje kredytowe** 303·75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 62·50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 310·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 128·50. Akcje Unionbanku 229·75. Akcje kolei Karola Ludwika 204·25. Akcje kolei Północnej 252·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 101·—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 241·—. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 229·50. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 178·50. Losy komunalne wiedeńskie 151·—. Akcje Tow. tureckiego 113·25. Galic. oblig. indemniz. 104·75. Losy kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 206·25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 223·—. Akcje Bankvereinu 109·—. Rosyjski rubel papierowy 129·25. Losy prem. węg. —·—.

$4^2/_{10}$% renta wspólna 83·45. 5% renta austr. papier. 99·50. 4% renta austr. złota 111·50. Renta 4% węg. złota 101·65. 5% renta węg. papierowa 94·25. Napoleondory —·—. Marki niem. 59·40.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 20. marca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. . .	203·25	206·25
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	228·—	231·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hipotecznego galicyjskiego 6% .	—·—	—·—
„ „ „ 5% .	100·10	101.10
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104·15
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l. . .	97·—	98·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5% . . .	100·80	101·80
„ kredyt. gal. ziem. 4% . . .	96·—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·80	101·80
„ kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	93·25	94·50
„ kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	97.90	98·90
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 52 l.	92·25	93·50

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$% . . .	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. . . .	104·30	105·30
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. .	100·—	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. . .	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	95·10	96·—

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	22·50	24·50
Losy miasta Stanisławowa	33·50	35·50

VI. Monety.

Dukat holenderski	5·64	5·74
Dukat cesarski	5·66	5·76
Napoleondor	9·60	9·70
Półimperjał rosyjski	9·89	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	$1·28^1/_2$	$1·30^1/_2$
100 marek niemieckich	59·30	60·30
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. marca 1888:

Hotel Żorża. E. Nyko z Wołynia. J. Horodyski Kocinbiniec. W. Madeyska z Parchacza. W. hr. Wiśniewski z Krystynopola. J. Muschick z Pilzna.

Hotel Francuski. J. Leszczyński z Kreścienka. L. Wittner ze Zborowa. H. Treter i A. Troter z Laszek król. H. Cless ze Sztuttgardu. H. Mau z Berlina.

Hotel Europejski. M. Halpern z Krakowa. J. Holnbars z Przemyśla. Dr. J. Gaweł z Sanoka. W. Wielogłowski z Tęgorza. M. Marynowska z Hrebenny. B. Pilatowski z Brodów. A. Ligęza z Magierowa.

Hotel Langa. L. Sachs i A. Hess z Wiednia. K. Zechner z Kaaden. C. Merores z Wiednia. J. Kruh ze Zbaraża. J. Stampfner z Pragi.

Hotel Warszawski S. Ziobrowski z Bilinki. W. Fritscher z Ołomuńca. F. Stromke z Lipowca. Ks. J. Jasiński z Perepelnika. Ks. L. Smuchowski z Bajmak.

Hotel Angielski. N. Gołaszewski z Toustobab. F. Daniłowicz z Żółkwi K. Udrycki ze Stanisławki. T. Runge z Krechowa. A. Wasilewski z Sienkowa.

Hotel Kuhna S. Drzymalik z Żółkwi. E. Krasicki z Dobrotworu. J. Strobach z Tarnopola. St. Kwieciński i J. Kwieciński z Kamionki strum.

Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy ulicy Trzeciego Maja (dom Tennera), otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę i święta 15 ct., w dnie powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Lekarz chorób wewnętrznych 137

Dr. Józef Sochański

ulica Hetmańska l. 10

ordynuje od godziny 9 do 10 i od 2 do 4.

Nowy zakład kąpielowy św. Anny

we Lwowie, ul. Akademicka 10.

Osobny oddział dla pań i osobny dla mężczyzn.

Urządzenie wytworne. — Ceny umiarkowane.

Otwarte od godziny 7 rano do 9 wieczorem.

WINO CHASSAING z pepsyną i Diastazą

(czynnikami natural. i niezbędnemi dla funkcji trawienia)

W 1864 r. o Winie Chassaing złożone bardzo pochlebny raport paryzkiej akademii medycznej. — Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach — gdzie się znajdował. W r. 1883 rada złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych w Wiedniu przyznała mu dyplom na medal złoty. Kilka miesięcy zaledwie, jak otrzymał znowu taką samą nagrodę na wystawie w Kalkucie w Indjach. 149 1

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu *organów trawienia, gastralgii, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie sił i apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji) itp.* Znajduje się w głównych aptekach.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni,

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lubiana

polecają

TSCHINKLA CYKORJĘ GRYSIKOWĄ

pudełko 1/5 kilo

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Prawnie zastrzeżone 3048

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Kakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku

Angielskie Rocks Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty, **pomarańczki, kompoty** i t. p.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzeni.

L. 728.

Ogłoszenie Licytacji.

W celu wydzierżawienia prawa propinacyjnego, to jest prawo wyłącznego wyrobu i wyszynku wódki i innych spirytusowych napojów, jakoteż i piwa gminy miasta Złoczowa własnego, oraz prawa poboru dodatku gminnego od sprowadzanych napojów (Communal-Auflage) na czas od 1. czerwca 1889 do końca maja 1892 odbędzie się wskutek uchwały Rady miejskiej z dnia 23. lutego 1889 w urzędzie gminnym miasta Złoczowa **na dniu 25. kwietnia 1889 o godzinie 3-ciej popołudniu** publiczna licytacja tak ustna, jako też za pomocą pisemnych ofert. Cena wywołania rocznego czynszu w ratach miesięcznych z góry płatnego ustanawia się, a to:

Za prawo propinacji	16.500 złr.
Za dodatek gminny	16.500 złr.

Obadwa te przedmioty będą osobno wydzierżawione, jednakowoż tylko jednej osobie, lub jednej spółce.

Oferty pisemne, zaopatrzone marką stęplową na 50 ct. mogą być przed terminem licytacyjnym powyż ustanowionym na ręce naczelnika gminy wniesione, muszą jednak być opieczętowane i napisem „Oferta“ zaopatrzone. W ofertach pisemnych ma być dokładnie wymienione imię i nazwisko, zatrudnienie i miejsce pobytu oferenta dalej dokładnie tak cyframi jako też i literami wymieniony ofiarowany czynsz roczny za każdy przedmiot osobno, tudzież oświadczenie oferenta, że warunki licytacyjne są mu dokładnie znane i że on takowym się poddaje, wreszcie musi być dołączony 10% zakład od ofiarowanej kwoty, bądź w gotówce, bądź też w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających wedle tychże ostatniego kursu w *Gazecie Lwowskiej* zamieszczonego, jednakowoż nie wyższego nad wartość nominalną.

Przy ustnej licytacji ma być powyż wymieniony zakład do rąk komisji licytacyjnej złożony. — Bliższe warunki tej dzierżawy można przejrzeć w biurze sekretarza miejskiego w godzinach urzędowych.

Od Zwierzchności miejskiej w Złoczowie d. 6. marca 1889.

278 *Dr. Billet.*

Krajowa parowa fabryka

Czekolady

i odtłuszczonego KAKAO

37 **ANGELO VALERIO**

c. k. nadworny fabrykant czekolady w Tryjeście.

Zaszczycony medalami na wszystkich wystawach, w których brał udział. Wiedeń 1874 Hors Concurs. Dyplom międzynarodowego sądu — Fabryka ta, założona w r. 1857, jest pierwszą w monarchii austro-węgierskiej, która najnowsze ulepszenia mechaniki u siebie zaprowadziła.

Wyroby wolne od cła w całej monarchii.

Cenniki na żądanie opłatnie i darmo.

Główny skład fabryczny: Triest, Riva, Pescato ri, 20.

Jedyne składy w handlach: w Krakowie Ja a Miki; w Tarnowie Tadeusza Scharffa; w Rzeszowie Jana Kibitza; we Lwowie Frydryka Schleichera.

Zastępca Ignacy Ringelsheim w Krakowie.

Ja Anna Csillag

70 posiadam **olbrzymie**

Lorelej włosy

długości 185 cent.

a to w skutek używania przez 14 miesięcy pomady własnego wynalazku, która jest jedynym środkiem przeciwko wypadaniu włosów, niemniej do zwiększenia porostu i wzmocnienia zarówno na głowie jak brodzie. Już przy krótkiem używaniu włosy nabierają połysku i pełności i nie siwieją aż do bardzo późnego wieku. Cena tygielka złr. 1 i złr. 2. Rozsełka co dzień za gotówkę lub zaliczką.

Csillag & Comp.

Budapeszt Königsgasse 52.

SKŁAD GŁÓWNY u pana

Leopolda Fausta

Perfumerie-Universelle Lwów, Sykstuska.

Holenderskie Losy Czerwonego Krzyża

Rocznie 3 ciągnienia

Główna wygrana **złr. 200.000, 100.000, 50.000** bez potrąceń

Holenderskie Losy Czerwonego Krzyża

Najmniejsza wygrana wypadająca na każdy los **najmniej złr. 14.** podnosi się do **złr. 25.**

Holenderskie Losy Czerwonego Krzyża

Najtańsze, najpewniejsze, najintratniejsze. — Królewski Bank niederlandzki poręcza za nie.

Holenderskie Losy Czerwonego Krzyża

Cena losu **złr. 13** ulega podwyższeniu. — Zamówienia przekazem lub listem pieniężnym.

Najbliższe ciągnienie **już 1. kwietnia 1889** Najbliższe ciągnienie

Losy na wypłatę ratami

Dokładne prospekty gratis i franko.

Oesterreich.-Holländ. Bankhaus **André Laurans & Co.,**

282 **Amsterdam**, Holland.

E. MUNK, Wiedeń, I., Rathausstrasse 15.

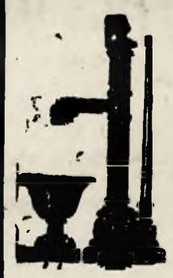

SKŁAD POMP

wszelkiego rodzaju i do każdego użytku.

Przedewszystkiem zalecamy

Greevego pompy bez tłoków

150—8000 litrów na minutę, najlepsza, najbardziej uproszczona i nojodpowiedniejsza pompa dla fabryk i kopalń.

Następnie pompy wprost działające dla każdej głębokości. Pompy do kotłów. Pompy rotacyjne. Pompy centryfngalne. Allwoliera oryginalne pompy do wina, piwa, spirytusu i nafty Pompy do gnojówki. Pompy do budowy. Pompy do kwasów. Pompy do źródeł. — Sikawki parowe i ogrodowe wszystkie najdoskonalszej konstrukcji.

Cenniki rozseła się na żądanie. 128

Do nowo urządzonego

HANDLU BŁAWATNEGO i DROBIAZGOWEGO

pod firmą:

WILHELM SYDOR 291

we Lwowie, przy placu Marjackim l. 4. (Hotel Europejski) nadeszły świeże

MATERJAŁY WIOSENNE i LETNIE na suknie damskie, kostiumy itp. — Próbki na żądanie franko.

43

HANDEL KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

poleca

wszystkie gatunki kawy w smaku czystym i aromatycznym.

5 kilo	Mocca arabska	złr. 10·80	5 kilo	Laquaira gruboziarn.	złr. 9·60
5 „	Jawa złota	„ 10·80	5 „	Quatemala	„ 9·20
5 „	Ceylon gruboziarnista	„ 10·80	5 „	Jamajka	„ 8·80
5 „	„ średnia	„ 10·40	5 „	Rio lawé	„ 8·40
5 „	Kuba wyśmienita	„ 10·—	5 „	Santos	„ 8·—

Franko na każdą stację pocztową w Galicji.

Pożywna mączka dla dzieci

z pierwszej wiedeńskiej fabryki mączki dla dzieci

Franciszka Giacomelli

jako niezrównany środek odżywczy dla niemowląt najzupełniej zastępujący mleko matki, uznana przez najpierwsze powagi w kraju i za granicą, dzięki swoim właściwościom i pożywności, znalazła ogólne zastosowanie i każdemu sumiennie poleconą być może — tem więcej, że codzienny jej koszt dla niemowlęcia nie przechodzi pięciu centów.

Dostać można we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha. 220

Cena za dużą puszkę 80 ct., za małą 45 ct. wraz z przepisem użycia.

Piotra Möllera

TRAN WĄTROBIANY

przez lekarzy uznany najskuteczniejszy i przyjemnie smakujący przeciw

cierpieniom piersiowym i płucnym,

zołzom, liszajom, osłabieniu etc. 2026

Cena za flaszkę 1 złr.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i handlach drogueryj i materjałów.

Do wiosennego siewu

poleca wszelkie nasiona jako to: pszenicę, żyto, owies, jęczmień, buraki oberndorfskie, koniczynę, amerykański koński ząb, amerykańską kukurudzę „la plata“, kukurudzę bukowińską w najcelniejszych jakościach i sprzedaje takowe po najprzystępniejszych cenach w miarę zapasów.

267 *Bank rolniczy we Lwowie.*

Wojsko Polskie

z 1831 roku

Edycja popularna K. KOZŁOWSKIEGO w Poznaniu.

Po zamknięciu prenumeraty ceny są następujące:

Za egzemplarz in quarto kartonowy **1 złr. 25 ct.**

Za egzempl. wielkie folio na pięknym papierze, starannie **kolorowany**, w tece z przesyłką franko **7 złr. 50 ct.**

Książka ta zawiera 10 tablic z pięknie wykonanemi drzeworytami podług wzorów artysty pana **Władysława Mottego**, którego rysunki, jak wiadomo, doznały we Francji wielkiego rozgłosu. Powyższe ryciny podają kilkadziesiąt postaci wojskowych rozmaitej broni. Dodany jest także tekst objaśniający, który zawiera: **Krótki pogląd** na wojsko polskie od najdawniejszych czasów aż do 1830 r. — **Wybuch powstania** 29. listopada 1831 r. — **Treściwy rys działań wojskowych** w 1831 r. z szczegółowym opisem bitew pod Stoczkiem, Dobrem, W. Debem, Wawrem, Iganiami i Ostrołęką. — **Piękne przykłady** poświęcenia i męztwa żołnierzy polskich. — **Pieśni i wiersze**, odnoszące się do powstania 1831 r. — **O mundurach** wojska polskiego w 1831 r.

K. Kozłowski, wydawca,

243 Poznań, ul. Długa l. 8.

Na wielkiej międzynarodowej wystawie w Brukseli w roku 1888 odznaczony dyplomem honorowym 52

dla mężczyzn

zdumiewający wynalazek!

Dr. Borsodi c. k. elektro-metaliczna płyta wypróbowana i nagrodzona, usuwa niemoc płciową, wzmacnia zanumarłe nerwy, odżywia je, przywraca młodość. Przyrząd ten niesłychanie pomysłowy i prosty w użyciu. — Noszenie tego przyrządu, niezwracające zresztą zupełnie uwagi, wystarcza do osiągnięcia pożądanego skutku.

Ceny: I. kl. zł. 55. — II. kl. zł. 40. III. klasa zł. 30.

Pracownia c. k. uprz. elektro-metalicznych płyt. (Patent Dra Borsodi).

Wiedeń, I. Weihburggasse Nr. 9.

Dokładne broszury za nadesłan. 50 ct.

Wielkie zakupno książek.

Za kilka dni przyjadę do Lwowa w celu zakupienia dla jednego z wielkich domów zagranicznych książek rozmaitej treści pojedynczo lub też całych bibliotek po cenach wysokich

Przedewszystkiem potrzebuję dzieł klasycznych, wydań luksusowych, nowych leksykonów, dzieł prawniczych, przyrodniczych, traktujących o budownictwie, nowych romansów i „Fliegende Blätter“, słowem, wszystkich dobrych lub nowych dzieł z wszelkich kierunków literatury. 273

Książki będę oglądał na miejscu i płacę natychmiast gotówką. Pożądanem mi jest nadesłanie katalogu przynajmniej w przybliżeniu dzieł w języku francuskim i niemieckim na sprzedaż przeznaczonych i oznaczenie czasu, kiedy je obejrzeć można.

IG. SCHALE

Wien II., Taborstrasse 66.

Państwo

ZALESZCZYKI

ma do sprzedania w szkółkach leśnych około 1,321.000 sadzonek świerka, sosny zwykłej i czarnej, modrzewiu, jesionu, akacji, graba, brzozy, topoli włoskiej, czereszeń klaparowskich białych wysoko szczepionych. Sadzonki pielęgnowane na otwartym miejscu, grunt średni. Na listowne zapytanie odpowie Feliks Siudak w Bedrykowcach p. Zaleszczyki.

Dobry strzelec

leśnik, dobrze obznajomiony z myśliwstwem, umiejący czytać i pisać, włada językiem polskim, ruskim i niemieckim, Polak, z pięcioletnią praktyką gospodarki w jednym z dworów w Galicji, wojskowy, żonaty, liczący lat 30, poszukuje posady, w zakres leśnictwa, lub gospodarki wchodzącej od 1. maja b. r. Łaska we zgłoszenia pod literą S. S. poste restante Tarnawa niżna, Galicja. 273

Poszukuję miejsca zaraz lub później jako pomocnica fotograficzna lub tylko jako retuszerka.

Kopje świadectw i próby mej pracy do dyspozycji.

Benigna Budzyńska

Gniezno. 276

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca A. GAWŁOWSKI plac Marjacki l. 8.

DROBNE OGŁOSZENIA.

po cencie od wyrazu.

JEST do sprzedania mały ratler, czystej krwi angielskiej, ulica Kościuszki l. 3. drzwi Nr 7. 79

NAUCZYCIEL szkół ludowych, mający chlubne rekomendacje domów obywatelskich, przyjmie zaraz lekcję na prowincji. Zgłosić się do p. J. Piórkiewicza, nauczyciela szkoły miejskiej M. Magdaleny we Lwowie. 80

MLECZARNIA zdrowia przy ulicy Kopernika l. 16. poleca doskonałe obiady i kolacje w abonamencie lub nie. Tamże dostać można od 7. godziny rano wyborną kawę. — Zarząd. 81

ZAKŁAD froterski T. BEDNARSKIEGO przy ulicy Łyczakowskiej l. 4. we Lwowie. Przyjmuje zamówienia tak w miejscu, jak na prowincję na zaprawianie i odfroterowanie podłóg woskiem kauczukowym, bezwodnym, z ładnym połyskiem i trwałością nadzwyczajną. Lakier woskowo-kauczukowy bardzo dokładnie wypełnia szczeliny i szparki w posadzce, niszczy wszelkie owady, a zawierając olej drzew szpilkowych bardzo korzystnie wpływa na zdrowie. Czem dłużej się czyści, tem piękniejszego połysku nabiera.— Posadzki można zmywać wodą. Litr wystarcza na 20 metrów kwadratowych. 82

Na wieczorki i do tańca bardzo odpowiednie smaczne a łagodne

WINA

9 z królewsko-węgierskiej

Centralnej piwnicy wzorowej

po 60, 65, 70. 75, 80 ct. 1 złr. 1 wyżej za butelkę poleca handel

St Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma poznaczona.

Niezawodna skuteczność leczicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom żołądka, spodnich części ciała, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądowanie ścigane. 6

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wodka francuska i sol Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów: w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz; w *Białej*: Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulak, W. Landesberg apt; w *Buczaczu*: R. Jeel, Rapp apt,; w *Czerniowcach*: J. Schnirch, G. Alth apt.; w *Czortkowie*: Ludwik Ness apt.; w *Drohobyczu*: T. Partykiewicz; w *Górahomora*: A. Botczat apt.; w *Husiatynie*: W. Czerski apt.; w *Jarosławiu*: J. Rehm i L. Wisłocki apt.; w *Kamionce Strum.*: C. Pilewski apt.; w *Kołomyi*: Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w *Krakowie*: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; w *Nowym Sączu*: W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: K. Laur apt., w *Przemyślu*: F. Nahlik apt.,; w *Przeworsku*: Fel. Świtalski apt; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt, C. Maresch apt; w *Sokalu*: E. Wysoczański apt;. w *Stanisławowie*: E. Strzemecki apt; w *Tarnopolu*: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie*: W. Müldner & Comp, H. Wierzyski, St. Pawłowski apt.

Prawdziwe

LECZNICZE MALAGA SECT

podług analizy c. k. stacji doświadczalnej dla wina w Klosterneuburgu **bardzo dobra, czysta Malaga,** jako doskonały środek wzmacniający dla osłabionych, choryoh, rekonwalescentów, dzieci i t. d. przeciw niedokrewności i osłabieniu żołądka doskonale skutkujący, w całych i półbutelkach, oryginalnych zaopatrzonych ustawą zastrzeżoną marką Hiszpańskiego hurtownego handlu winnego

VINADOR

WIEDEŃ PRAGA HAMBURG

po cenach oryginalnych złr. 2·50 i 1·30.

Dalej **rozmaite najlepsze wina zagraniczne** w flaszkach oryginalnych i po oryginalnych cenach.

We Lwowie: Karol Bałłaban, handel delik; Jan Justjan, handel delik.; Jan Ważny, handel delik. i Narodna Torhowla.

Wyszynk na szklanki marki Vinador znajduje się we Lwowie w handlu win p. Wilhelma Breitmayera; w restauracji Ozjasza Garfunkla (pod „Polakiem“); w kawiarni Zygmunta Müllera; w hotelu krakowskim J. Rollauera; w handlu delikatesów i win A. Rohsecka i w restauracji na dworcu kolei pani Joanny Kösler.

W Brzeżanach u p. Adolfa Dursta, aptekarza.

„ Buczaczu u p. L. Neumanna, kupca i Kerzel & Jeżewski, handel korzenny.

„ Gródku u p. Eugeniusza Blahaczka, handel korzenny.

„ Krasnem u pani Anny Schmal, restaur. kolejowa.

W Podhajcach u p. L. Adlera, kupca.

„ Samborze u p. Aleksiewicza, aptekarza. i Br. Żuławskiego, handlu win i korzen. 247

„ Sanoku u p. Dżuganowskiego, handlu win i korzen.

„ Skałacie u p. Iz. Tennenbauma, kasyno i handel del.

„ Stanisławowie u p. Józ Bejmańskiego, handel delik.

„ u p. Jana Macury, aptekarza.

„ u p. Hermana Bassa (Union)

„ u p. Em. Sówy, restauracja kolei.

„ u p. J. Czerwińskiego, cukiernia i w Narodnej Torhowli.

„ Stryju u p. W. Komorowskiego, apteka cyrkularna.

„ Tarnopolu u p. Hirschorna & Zinkesa, kawiarnia wied.

„ u p. J. Juffe, handel korzenny i w Narodnej Torhowli.

Uprasza się uważać dokładnie na markę „Vinador“, oraz ustawą zastrzeżoną markę ochronną, gdyż tylko za absolutną prawdziwość i dobroć udziela się zupełną gwarancję.

Międzynarodowe Biuro prawnicze

francuskiego Stowarzyszenia wierzycieli w Paryżu 241

postawiło sobie za zadanie zastępować we wszystkich kierunkach interesa zagranicznych wierzycieli. Wygórowane koszta sądowe odstraszają niejednego od starania się o zrealizowanie swoich praw, zwłaszcza, jeśli się uwzględni, że nawet strona wygrywająca najmniej 10%, jeżeli nie 20%, ze swej pretensji zaskarzonej utraca, a strona przegrywająca musi często 30—40% kosztów płacić. Jeżeli się więc uwzględni, że tutejsze postępowanie sądowe jest bardzo skomplikowane i oryginalne, gdyż prowadzenie procesu zarazem różnym prawnikom bywa poruczane, jak adwokatom Avonés (rzecznikom) 1. i 2. instancji t. zw. Agréés, Huissiers, notarjuszom etc., to łatwo można pojąć, jak trudno przychodzi cudzoziemcowi wybrać sobie odpowiedniego zastępcę prawniczego. Aby zapobiedz tym niedogodnościom, postanowiło „Międzynarodowe Biuro prawnicze francuskiego stowarzyszenia wierzycieli prowadzić procesa cudzoziemców na własne koszta. Biuro prawnicze nie domaga się zgoła żadnych zaliczek i zadawalnia się tylko pewnym udziałem w wywalczonej kwocie po stanowczem załatwieniu procesu, któryby prowadzi się w imieniu skarżącego. W razie przegrania procesu nie płaci ten ostatni żadnego odszkodowania tytułem przyznanych kosztów sądowych, takowe pokrywa wyłącznie Biuro prawnicze. Każdy cudzoziemiec, który żąda interwencji Biura prawniczego, zostaje natychmiast zaznajomiony z najznakomitszymi i najpoważniejszymi prawnikami, z którymi pod powagą tajemnicy urzędowej z ich strony bezpośrednio się listownie znosi i którym winien przesłać akta potrzebne do rozpoczęcia procesu w imieniu powoda. Biuro prawnicze podejmuje się także zastępstwa we wszystkich innych sprawach spornych, jak: w sprawach spadkowych, ochrony wzorów i marek ochronnych, ubiegania się o patenty na wynalazki, administracji i sprzedaży dóbr nieruchomych, układania umów spółkowych i innych pod warunkami bardzo przystępnymi. Korespondencję można prowadzić w języku niemieckim tak z Biurem jak i z prawnikami. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem:

Contentieux International des Créanciers Réunis, Rue Lafayette 66, à Paris.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).